Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 16.500	Marek 14.000	Marek 16.500	Marek 27.000	Marek 14.800	600 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 101. Piątek, dnia 1. Czerwca 1923 r. Rok XXX.

Przed pojawieniem się rządu w Sejmie i Senacie.

Warszawa. (Telef. wł.) **W piątek odbędzie się posiedzenie Sejmu o godz. 1 w południe, a o godz. 5 posiedzenie Senatu, na których premier Witos przedstawi expose rządu.**

We środę popołudniu obradował komitet ekonomiczny ministrów nad stroną gospodarczą expose premiera.

N. P. R. na drodze do większości.

Niedzielny zjazd delegatów Zjednoczenia Zaw. Pol. Wojew. Pozn., związanego, jak wiadomo, z N. P. R., przyjął po referacie pos. Dra Wachowiaka uchwałę, wypowiadającą się za wstąpieniem N. P. R. do składu nowego rządu. Zjazd, w którym wzięli udział wszyscy prezesi filialnych Związków rolniczych i leśnych z całej Wielkopolski, oświadcza między innemi w tej uchwale, że „jako środek do ulżenia doli robotnika upatruje politykę rozumną i umiarkowaną, opartą na większości parlamentarnej polskiej. Zjazd oczekuje, że jego reprezentacya polityczna uczyni wszystko, by stworzyć rząd silny, któryby zagwarantował zdobycze socyalne robotników i ich dalszy rozwój oraz uzdrowił stosunki gospodarcze kraju“.

Warszawa. (Telef. wł.) Po wczorajszych długotrwałych obradach N. P. R-u, które wykazały **wielką życzliwość dla nowego rządu,** okazuje się, iż są podstawy, które wskazują, że **N. P. R. wstąpi do większości narodowej i bezwzględnie poprze rząd nowy.**

Znamienna dymisya.

Warszawa. (PAT). Pisma donoszą, że wiceminister sprawiedliwości, **Rudziński,** złożył przed kilku dniami **podanie o dymisyę** i powraca do sądownictwa.

(P. Rudziński, nikomu nie znany prokurator warszawski, otrzymał przed kilku miesiącami niespodziewany awans na wiceministra za to, że jako oskarżyciel publiczny w procesie Niewiadomskiego zaznaczył w swych przemówieniach jaskrawo swoją antypatyę do obozu narodowego. Teraz ustępuje wraz ze swymi lewicowymi protektorami w gabinecie. **Przyp. Red.**).

KOMISARZ ANUSZ NA URLOPIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisarz rządowy na m. Warszawę, **Fr. Anusz,** otrzymał **trzechmiesięczny urlop** dla poratowania zdrowia, a funkcye jego objął p. **Beczkowicz.**

Sprawa prezesowstwa „Piasta“.

Warszawa. (AW). W klubie „Piast“ jest obecnie omawianą sprawa wyboru nowego prezesa. Wyłoniły się dwie kandydatury: posła **Jana Dębskiego i Bryla.** Poseł Dębski — jak donosi „Kuryer Czerwony“ — kandydować nie będzie.

Najbliższe posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (PAT). Posiedzenie Sejmu w dniu **1. czerwca** rozpocznie się o godz. 13. Na porządku dziennym pierwsze czytanie **projektu ustawy o parcelacyi i osadnictwie,** pierwsze czytanie **projektu ustawy o sfinansowaniu parcelacyi i osadnictwa,** dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej o **podatku gruntowym,** projekt ustawy o zmianie postanowień ustawy o niemieckim podatku dochodowym w byłej dzielnicy pruskiej.

P. Kiernik objął swój urząd.

Warszawa. (AW) Dziś w południe obejmował **urzędowanie nowy minister spraw wewnętrznych,** p. **Kiernik.** W odpowiedzi na powitanie ze strony urzędników p. Kiernik wyraził słowa uznania dla poprzedniego ministra, podnosząc w szczególności **zasługi na tem polu obecnego prezydenta Rzeczypospolitej.** Trzeba realizować w sprawach administracyjnych programy, które już istnieją.

WYJAZD PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO.

Warszawa. (PAT). Wbrew informacyom dzisiejszych dzienników porannych wyjazd **prezydenta Rzeczpospolitej do Łodzi, Kalisza i Poznania, nastąpi w piątek, dnia 1 czerwca o godz. 2 popoł**

NOWY SZEF SZTABU GENERALNEGO.

Warszawa. (AW). „Kuryer Czerwony“ donosi, że **mianowania następcy marszałka Piłsudskiego należy oczekiwać w najbliższym czasie.**

Turcya stara się o przywrócenie stosunków z Ameryką.

Berlin. (AW). Delegacya turecka w Lozannie komunikuje, że **Ismet basza i przedstawiciel amerykański Grey przystąpili** wraz z rzeczoznawcami do półoficyalnych narad celem zawarcia szeregu układów między delegacyą turecką a amerykańską, opartych na prawie międzynarodowem. Przedmiotem tych układów ma być w pierwszej linii **przywrócenie stosunków dyplomatycznych, uregulowanie stosunków handlowych,** oraz sprawa osiedleń.

Podjęcie tych rokowań nastąpiło na skutek inicyatywy Turcyi.

Na pożegnanie!

Z p. Piłsudskim, jako Naczelnikiem Państwa, stronnictwa ósemki nie mogły mimo usilnych starań dojść do zgody. P. Piłsudski żywił do całego obozu narodowego, do jego polityki i jego przywódców, zadawnioną i głęboką niechęć. Przeciwstawiał się stale — nie tylko w lipcu ub. roku — udziałowi tych stronnictw w rządach. Protegował wszędzie, w rządzie, armii, dyplomacyi socyalistów i co skrajniejszych lewicowców. Ostatecznie skończyło się to ogromnym upadkiem autorytetu Piłsudskiego i krachem piłsudczyzny w ostatnich wyborach.

Sądziliśmy, że przejście Piłsudskiego do pracy wyłącznie wojskowej w Sztabie Generalnym położy koniec zatargom. Marszałek Piłsudski lubi podobno zajmować się kwestyami strategicznemi i wojskowemi, a że na stanowisku szefa sztabu posiadał możliwie najszerszy teren dla takiej pracy i nie będąc przez nikogo krępowany, mógł dobierać sobie według upodobania pomocników, więc zdawało się, że wytrwa w roli niepolitykującego żołnierza i kierować będzie pracą Sztabu bez względu na zmieniające się u władzy gabinety. Ewentualność dymisyi nasunęłaby się w normalnym biegu rzeczy tylko wówczas, gdyby jakiś rząd nie chciał zaakceptować jego projektów, lub udzielić kredytów, które uważał za niezbędne on, szef sztabu, odpowiedzialny moralnie za pogotowie bojowe i sprawność armii.

Ubolewać należy, że marszałek Piłsudski nie wytrwał na tej drodze, na którą — zdawało się — wstąpił 17 grudnia ub. roku. Nikt mu nie myślał w pracy przeszkadzać pod warunkiem, rozumie się, zupełnej lojalności z jego strony wobec rządu, w danym wypadku np. prawicowo-centrowego. Znając jego temperament i poglądy, nie bardzo, co prawda, wierzyliśmy w zupełną harmonię między nim a obecnym rządem, atoli obie strony powinny wykazać dobrą wolę, by taką harmonię utrzymać. Nowy minister spraw wojskowych nie jest chyba człowiekiem, któryby p. Piłsudskiemu chciał przeszkadzać lub robić nieprzyjemności. Min. Seyda poprowadzi politykę zagraniczną w kierunku, który zapewne i p. Piłsudski uzna za odpowiedni, przy całej zresztą osobistej niechęci do endeka-ministra. Należało zatem pozostać w Sztabie i pracować. Należało zrobić próbę.

P. Piłsudski jednak nie chciał zrobić tego doświadczenia (a tak „lubi eksperymenty“!) z „narodowym narodem“, jak nazywa złośliwie obóz ósemkowy. Zgłosił dymisyę, ale aktem tym całą odpowiedzialność za „usunięcie Piłsudskiego“ wziął już na siebie samego. Nikt teraz nie powie, że usunął Piłsudskiego rząd Witosa, ale mówić się będzie zgodnie z prawdą, że Pierwszego Marszałka wypędził ze Sztabu gen. Piłsudski-polityk, Piłsudski-lewicowiec. Nie wzmocni to napewne sympatyi do niego ani w kraju, ani zagranicą. Bo ostatecznie i tu i tam ludzie wymagają od generała w czynnej służbie, by się do polityki nie mieszał.

P. Piłsudski poszedł dalej: wystąpił z armii. Zaiste, nie sądziliśmy, że nienawiść do ósemki jest w jego sercu silniejszą, niż miłość do munduru, który nosił i to często, ze sławą przez lat tyle. Posiada nasza armia tysiące oficerów rezerwowych, którzy płakali, gdy im kazano zrzucić mundur. Tysiące oficerów czynnych nosi go dotąd z dumą. Kochają armię. Gwiżdżą

na rząd i w szarych szeregach swoich żołnierzy widzą całą Ojczyznę... Żałować trzeba, że Piłsudski do nich nie należy; żałować trzeba, że dał zły przykład armii. Sprawił jej, nawet swym najwierniejszym, przykre rozczarowanie.

Ale w tem usunięciu się Piłsudskiego, któremu on sam nadał znaczenie politycznego protestu, tkwi głęboki sens obecnego przełomu. Tak, to nie lewica i nie Sikorski, ale Piłsudski i jego obóz poniósł klęskę zupełną. Od niego wychodziły ostatnie machinacye przeciw polskiej większości, w której widział zapowiedź zlikwidowania politycznego piłsudczyzny. I Piłsudski teraz swem nie-cyncynnatowem wcale odejściem uroczyście potwierdza swą klęskę. Kładzie własną pieczęć pod nominacyjne dekrety nowych ministrów. Ustępuje z pola. Czy na nową placówkę walki? Czy gdzieś do horacyuszowskiego Tivoli, by żyć „procul negotiis" i pisać tak modne teraz pamiętniki? Zobaczymy wkrótce. Sądzimy zresztą, że dla dalszych losów Polski będzie to zgoła obojętne.

Wybitnego człowieka chce się widzieć wybitnym zwłaszcza w godzinach próby. Zbliża się może dla Piłsudskiego ta godzina: okres bezczynności i spoczynku. Chcielibyśmy szczerze, by Piłsudski, człowiek napewno niepospolity, utrzymał swą „klasę" także wtedy, gdy przyjdzie mu chodzić w cywilnym stroju wśród współobywateli. Piłsudski dość napracował się dla sławy, oby umiał kapitał nabyty w całości zachować. Życzymy mu tego, nie ze szczególnej dla niego sympatyi, bo tę zdążyliśmy w ostatnim roku stracić; ale że nazwisko jego sprzęgło się ściśle z historyą Polski, więc chciałoby się zachować jego dźwięk, wcale dotąd — mimo wszystko — dumny i szlachetny jako cenne dziedzictwo przełomowej epoki, która już mija, dla czasów i pokoleń nadchodzących.

Prasa lewicowa i stańczykowska podaje mnóstwo plotek w związku z obecną sytuacyą. I tak plotką jest, jakoby prof. Makarewicz odmówił wejścia do gabinetu, plotką jest również doniesienie o wystąpieniu z wojska gen. Sikorskiego, Sosnkowskiego i nawet Szeptyckiego. Poza Piłsudskim chce podobno wystąpić z armii tylko jego adjutant pułk. Wieniawa-Długoszewski. Że utratę p. Wieniawy nasza armia przeboleje, to chyba nie ulega wątpliwości. Przebolał ją przecież już Belweder, odwieniawił się i nie źle na tem wyszedł. Więc nie rozpaczamy z powodu rozgłoszonej przez całą polską prasę hiobowej wieści, że zamierza zrzucić mundur ułański i akselbanty adjutanta sympatyczny autor żołnierskiej piosenki „Szedł ułan na odpoczynek".

Prasa polska o nowym rządzie.

Prasa narodowa przyjmuje fakt utworzenia nowego rządu jako wielki zwrot w Polsce, który kładzie kres dotychczasowym eksperymentom. „Gaz. Warszawska" zaznacza, że i państwa zachodnie przechodziły taki sam okres rozbicia jako skutek wojny i rewolucyi, lecz prędko się z tem uporały, a dalej pisze:

„Nowy rząd jest rządem wewnętrznej konsolidacyi państwa. Powstał w nieznanej u nas dotychczas atmosferze sprawności, pewności i celowości. Jak ze złym i męczącym snem pożegnaliśmy się wczoraj ze wspomnieniem długich, improwizowanych i szkodliwych przesileń".

„Gaz. Por.", omawiając powstanie nowego rządu, konstatuje, że

„zamknęła się karta gabinetów o wybitnym wpływie radykalnej, demagogicznej lewicy, która od pierwszej chwili odbudowania niepodległości robiła eksperymenty socyalne i polityczne na żywem ciele narodu i państwa. Stracili grunt pod nogami ludzie przypadku, politycy z nieprawdziwego zdarzenia, mężowie stanu o meksykańskich metodach rządzenia".

Prasa lewicowa naturalnie pieni się i dalej kłamie. „Kur. Por." w trzyszpaltowym artykule pod tytułem: „Gabinet prawicowej mniejszości (!) — ministeryum Głąbińskiego pod firmą Piastowców" — udowadnia czarno na białem, że nowy rząd nie ma większości, a grupa Piasta zostanie połknięta (!) przez ósemkę.

„Majoryzacya tego stronnictwa — pisze — przez wielką przewagę jego kontrahentów nie może ulegać żadnej wątpliwości. Niepodobna też uwierzyć, aby ono prowadziło rząd, jakiekolwiek miałoby co do tego złudzenia.

Straszne horoskopy stawia socyalistyczny „Robotnik". Cały „spisek" nowego rządu został uknuty tylko w tym celu, aby odebrać „proletaryatowi" jego zdobycze.

„Klasa robotnicza — pisze — dobrze wie, że w rządzie Witoso-Chjeny będzie miała zdecydowanego, podstępnego i nieprzebierającego w środkach wroga".

W przeciwieństwie do tego, co pisze „Kuryer Poranny" i „Robotnik", krakowski bratni organ „Czas" konstatuje, że p. Witos połknie całą prawicę ze wszystkimi jej przywódcami i tak dalej pisze:

„Tego, aby p. Głąbiński sprostał p. Witosowi przy jakiejkolwiek kolizyi interesów dwóch grup, nie można przypuścić — raczej należy przyjąć, iż wprowadzenie do gabinetu p. Głąbińskiego, jako równowagi dla p. Witosa, oznacza istotnie rezygnacyę z wpływu na kierownictwo".

Wkońcu „Czas" łaskawie przyznaje, że „p. Witos mógłby rządzić energicznie. Ale należy pamiętać, że może się to stać tylko przez podporządkowanie się całej prawicy pod radykalny stanowo program „Piasta", a ten fakt znowu byłby dla całego państwa takiem nieszczęściem, że z dwojga złego niewątpliwie o wiele mniejszem są rządy pozaparlamentarne".

Słowem, trudno dogodzić przeciwnikom obecnego rządu. Jedni go zwalczają dlatego, że Witos pójdzie pod komendę „Chjeny", a drudzy dlatego, że „Chjena" zostanie zawojowana przez Witosa.

Groźny ruch komunistyczny w Zagłębiu Ruhry.

Wiedeń. (AW). Jak donosi „N. Fr. Presse" komuniści przystępują już obecnie jawnie do wyzyskania ekonomicznego podłoża strajku dla swoich politycznych celów. Ostatnio rozpoczęli organizowanie całego ruchu, zakładając centralę w Essen, z odgałęzieniami w Dortmundzie, Bochum i t. d.

Centrala esseńska wysłała delegacyę do Berlina, w sprawie rokowań o płace. Żądania strajkujących przedłożone przez nią są następujące: 50% dodatku od 1-go maja i dalszych 50% od 16-go maja. Prócz tego 150.000 marek dodatku drożyźnianego, dla niezależnych a 200.000 dla mających rodzinę. Delegacya ma się również domagać wypuszczenia na wolność wszystkich aresztowanych z powodu strajku oraz ukarania urzędników policyjnych, którym zarzucają komuniści wywieranie terroru.

STRAJK ROŚNIE.

Wiedeń. (AW). Według informacji „N. Fr. Presse" strajk w Zagłębiu Ruhry objął cały okręg bochumski, Gelsenkirchen, przerzucił się następnie do Dortmundu, do okręgu esseńskiego, a stąd do Duisburga i Hamborn. Najpoważniejszą jest sytuacya w Bochum i Gelsenkirchen.

AGITACYA WŚRÓD GÓRNIKÓW NIEMIEC ŚRODKOWYCH.

Bochum. (AW). Równocześnie z wysłaniem delegacyi do Berlina, nawiązała komunistyczna centrala stosunki ze środkowo niemieckimi rewirami górniczymi. Celem tej propagandy jest wywołanie również i tam strajku, i skłonienie górników do przyłączenia się do akcyi.

W BOCHUM SPOKÓJ.

Essen. (PAT). W całym okręgu przemysłowym krążyły wczoraj wieczór pogłoski, że w Bochum przyszło do nowym rozruchów, w czasie których miały być ofiary. Pogłoski te były nieprawdziwe. Wczoraj w Bochum z wyjątkiem godzin porannych panował spokój.

O stosunki ekonomiczne polsko-rosyjskie.

Moskwa. (AW). „Ekonomiczeskaja Żizń" w artykule pod tytułem: „Stosunki polsko-rosyjskie" przewiduje, mimo chwilowych trudności, bardzo korzystne widoki rozwoju dla stosunków gospodarczych między obu państwami.

Dziennik stwierdza, iż przemysł polski może odegrać poważną rolę w imporcie towarów do Rosyi.

W dalszym ciągu „Ekonomiczeskaja Żizń" zwraca uwagę na problem tranzytowy, który nadaje Polsce pewne przywileje z tytułu traktatu ryskiego, a mianowicie tranzyt z Niemiec i Austryi do Rosyi i Ukrainy staje się tem więcej aktualny, im bliższe stosunki handlowe łączą Rosyę z temi państwami.

Artykuł kończy się zapewnieniem, że Rosya zawsze jest gotowa uczynić wszystko, co od niej zależy dla osiągnięcia porozumienia w dziedzinie stosunków handlowych i że niema powodów aby w stosunku do Polski Rosya zastosowała odmienne zasady, niż wobec innych państw.

NOWY POSEŁ POLSKI W BERLINIE.

Warszawa. (AW). Rząd niemiecki udzielił 26 b. m. swej zgody na nominacyę posła polskiego w Berlinie, p. ministra Olszewskiego.

Nabożeństwo za poległych Amerykanów.

Warszawa. (PAT). Dziś o godz. 11 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana z okazyi amerykańskiego święta za poległych w wojnie światowej. Na nabożeństwo w zastępstwie posła amerykańskiego Gibsona przybył sekretarz poselstwa Williamson z personalem poselstwa. Między innymi przybył gen. Suszyński, z ramienia Min. spraw zagran. p. Berenson, przedstawiciele Tow. polsko-amerykańskiego i t. d.

Mszę św. odprawił Ks. Biskup Gall. Przy symbolicznej trumnie, pokrytej sztandarem Stanów Zjednoczonych, stała straż wojskowa w pełnym rynsztunku. Po nabożeństwie udano się na cmentarz Powązkowski, gdzie złożono wieńce na grobach poległych żołnierzy amerykańskich.

Osobliwe rozumowanie „Diła".

Lwów. (AW). „Diło" w art. wstępnym p. t. „Nareszcie", zajmuje się zmianą gabinetu w Polsce, przyczem krytykuje w jak najostrzejszych słowach stanowisko, zajęte przez polskie kluby lewicowe w stosunku do nowego rządu.

„Diło" oświadcza, że Ukraińcy nie spodziewają się obecnie łagodnego kursu polityki w stosunku do mniejszości narodowych. Uważa jednak, że to przyczyni się do konsolidacyi mniejszości narodowych w Polsce.

KLĘSKA POSUCHY W MAŁOPOLSCE WSCH.

Lwów. (AW) „Gazeta Lwowska" informuje się u dyr. Banku Ziemian, Przybysławskiego, że posucha, panująca od początku maja w powiatach Wschodniej Małopolski, grozi klęską nieurodzaju. Pszenica ozima wysycha, pszenica jara więdnie z dnia na dzień, jęczmień żółknie wskutek braku wilgoci.

Dalszy ciąg Soboru watykańskiego.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Z okazyi roku jubileuszowego, przypadającego w r. 1925, Papież zamierza zwołać na dalsze obrady, przerwany w r. 1870 z powodu wybuchu wojny, powszechny Sobór w Watykanie.

Papież zarządził już przygotowania materyałów do tego soboru.

Fiasko samorządu Palestyny!

Londyn. (PAT). „Times" donoszą z Jerozolimy, że zarządzenie rządu angielskiego, unieważniające wybory do Rady ustawodawczej z powodu bojkotu wyborów ze strony Arabów, wywołało wśród żydów rozczarowanie, a natomiast uradowało Arabów.

„Times" stwierdzają, że uczyniono próbę dania Palestynie częściowego samorządu, ale próba ta nie powiodła się.

Nowi ministrowie.

Nowy gabinet składa się z ludzi stosunkowo młodych. Sam premjer Wincenty Witos liczy lat 49, seniorem gabinetu jest 65 letni gen. Józef Osiński, najmłodszym ministrem jest nowy minister przemysłu i handlu, Krakowianin Władysław Kucharski. Urodził się w r. 1884. Z Małopolski pochodzi ośmiu ministrów (Witos, Głąbiński, Kiernik, Kucharski, Bujalski, Moszczyński, Łopuszański, Karliński), z b. Królestwa czterech (Grabski, Darowski, Gościcki, Nowodworski), jeden ze Syberji (gen. Osiński) i jeden z Wielkopolski (Marjan Seyda).

Z nowych ministrów, niektórzy znani są doskonale, jako wybitni parlamentarzyści. Odnosi się to szczególnie do wójta z Wierzchosławic p. Witosa, który już w r. 1908 licząc 34 lat życia wszedł do sejmu lwowskiego jako poseł i odtąd gra przewodnią rolę w naszem życiu politycznem. Premierem był już od sierpnia 1920 r. do września 1921 r.

Wiceprezydent gabinetu i min. oświaty St. Głąbiński, prof. ekonomji na uniw. lwowskim, liczy lat 60. W r. 1902 wszedł do parlamentu wiedeńskiego, od 1908 do 1911 był prezesem Koła polskiego,w r. 1913 ministrm kolei. Napisał znane podręczniki ekonomji i skarbowości, i wiele innych dzieł. Jest prezesem Zw. L. N.

Min. spraw wewn. dr. Władysław Kiernik ur. w 1879 w Bochni. Z zawodu adwokat, w sejmie zasiada od r. 1919. Obecnie wiceprezes klubu P. S. L. W latach 1921-22 prezes Gł. Urz. Ziemskiego. Znawca spraw administracyjnych.

Min. spraw zagran. dr. Marjan Seyda, ur. 1879 w Poznaniu. Studja prawnicze skończył na uniw. niemieckich. Od 1906-15 nacz. redaktor „Kur. Poznańskiego". O jego pracy w Agencji Polskiej w Lozannie i w Komit. Polskim w Paryżu już pisaliśmy. Wiceprezes klubu Z. L. N., poseł od r. 1919. Jako zaufany współpracownik Dmowskiego będzie prowadził naszą politykę zagraniczną w duchu b. Komitetu Paryskiego. Zasadniczo nie odbiegnie ona od linji, jaką przyjęła po bankructwie federacyjnych utopji Piłsudskiego.

P. Marjan Seyda jest pierwszym i jedynym dotąd dziennikarzem na stanowisku ministra. We Francji i Włoszech wybitni publicyści bardzo często obejmują portfele ministerjalne, dziennikarzami byli np. Clemenceau, Pichon, Delcasse, Dupuy, we Francji, dziennikarzami byli również bezpośrednio przed objęciem urzędu Mussolini i Benesz. — Z polskich ministrów zajmował się publicystyką przygodnie p. Daszyński, ale dziennikarzem właściwie nie był.

Osoba min. skarbu Wł. Grabskiego, jest doskonale znana. W marcu 1922 r. wystąpił ze Z L. N. i jest bezpartyjnym. Tekę skarbu piastował w gabinetach Witosa, swoim własnym i Sikorskiego. Ogromnie pracowity, znawca zagadnień skarbowo-rolnych.

Min. Sprawiedliwości Stanisław Nowodworski, (Ch. D.) ur. w 1873 w Warszawie, studja prawne ukończył w Piotrogrodzie, adwokat. Internowany w 1917 i 18 przez Niemców w Szczypiórnie. — W gabinecie koalicyjnym Witosa sprawował funkcje ministra sprawiedliwości od powstania rządu do maja 1921 r. W listopadzie 1921 r. został wybrany prezydentem stolicy i pozostawał na tem stanowisku do wyboru na senatora. Obecnie sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Min. przemysłu i handlu inż. Wład. Kucharski skończył politechnikę lwowską. Posiada fabrykę żelaza w Podgórzu i „Gońca Krakowskiego". Od marca 1920 był wiceministrem, a od czerwca tego roku ministrem b. dzielnicy pruskiej, aż do likwidacji tego urzędu w r. 1921. Odznacza się energją, pracowitością, zmysłem organizacyjnym.

Min. rolnictwa Jerzy Gościcki, b. poseł do 4-ej Dumy, liczy lat 44. Jest autorem kilku dzieł ekonomicznych i pracował ostatnio w Związku organizacji rolniczych.

Min. robót publicznych dr. inż. Jan Łopuszański, liczy lat 48 — Lwowianin, wykłada na politechnice lwowskiej o melioracjach wodnych. — Lwowianinem jest również Jan Moszczeński, min. poczt. liczy lat 44. Obaj zasiadali w gabinecie Sikorskiego.

Nowym człowiekiem w gabinecie jest p. min. kolei Leon Karliński. Liczy lat 60. Pochodzi z Krakowa i jest synem profesora astronomji i kierownika obserwatorjum astronomicznego. Przed wojną doszedł do wybitnego stanowiska wice-dyrektora urzędu rozdzielczego wagonów w Wiedniu. Po upadku Austrji został członkiem polskiej komisji likwidacyjnej w Wiedniu, oddając nam w dziedzinie rewindykacji objektów kolejowych wielkie usługi. Przed rokiem min. Marynowski powołał go na przedstawiciela Polski w naddyrekcji kolejowej górnośląskiej w Bytomiu.

Kierownik Min. Spraw wojskow. gener. Józef Osiński, syn powstańca, urodzony na Syberji, liczy lat 65. Do służby czynnej w armji rosyjskiej wstąpił jako wychowaniec korpusu kadetów. Brał udział w tłumieniu rozruchów bokserskich w Chinach, następnie w wojnie rosyjsko-japońskiej.

W wojnie wszechświatowej awansował na stanowisko dowódcy brygady. Po rewolucji był członkiem Naczelnego komitetu wojskowego i dowódca III. polskiego korpusu na Rusi. W armji polskiej był dowódcą okręgu w Krakowie, potem w Łodzi, a ostatnio szefem departamentu admin. min. spraw wojskowych.

Moralne zadania Ch. D.

Dotychczasowe doświadczenia ruchów społecznych ustalają jedną — przynajmniej na dziś niewzruszoną zasadę, że sprawa robotnicza nie jest tylko sprawą materjalną, ale także i sprawą moralną. Przyznaje to dziś i socjalizm. Nie tak dawno przyznał to i „Naprzód", we wstępnym artykule poświęconym rocznicy Marksa. Jego wywody streszczały się w zdaniu, że bolszewizm rosyjski dlatego skończył klęską, bo rozpoczął dzieło przemiany stosunków ekonomicznych bez uprzedniego przygotowania moralnego, bez udoskonalenia zbiorowej duszy proletarjatu. Dla nas, dla Ch. D., rzecz to nie nowa! Już biskup Ketteler w połowie w. 19 wskazywał na potrzebę moralnej przebudowy społeczeństwa, a Leon XIII. w 1891 swoją encyklikę „Rerum novarum" kończył wezwaniem do podniesienia obyczajów chrześcijańskich, jako warunku zmiany stosunków ekonomicznych. Tylko dla socjalizmu oznacza to nowość, ewolucję pojęć. Marks bowiem był zdania, że interes materjalny jest ostateczną sprężyną ludzkich czynów, „prawo zaś, państwo, filozofja i religja są tylko refleksami ekonomicznych potrzeb", — że więc wyłącznie poprawa ekonomicznych warunków rozwiąże kwestję społeczną.

Cała dotychczasowa przeszłość socjalizmu rozwijała się pod tym znakiem. Wypowiedział socjalizm walkę wszystkim idealnym mocom: religji, którą sprowadził do rzędu zjawiska ekonomicznego, — uczuciu narodowemu, kiedy przyjął hasło manifestu Marksa, że „robotnicy nie mają ojczyzny" — rodzinie, skoro małżeństwo chrześcijańskie uznał za skutek tylko indywidualnej własności. Jeśli o jakich ideałach mówił robotnikowi, to tylko o ideałach socjalistycznych, — ideałach materjalizmu, kulcie siły, nienawiści klasowej, aż przyrodzony idealizm duszy ludzkiej w robotniku podminował, w wielu jednostkach nawet zniszczył.

Smutna, nad wyraz smutna jest duchowość robotnika socjalistycznego. „Kto robotnikowi zabiera niebo, winien mu dać ziemię", orzekł słusznie soc. Henderson. Dać ziemię, to znaczy dać całą jej ozdobę, jej dobra, jej piękno, zapewnić robotnikowi — nędzarzowi, nie tylko dobre utrzymanie, jasne mieszkanie, ale i komfort pewien, a nadewszystko zapewnić mu to, co jest „urodą życia", pogodny uśmiech szczęśliwego człowieka, spokojne sumienie! Niestety ci, którzy zabrali ro-

Słowińcy.

Z cmentarzyska Słowiańszczyzny nad Bałtykiem.

I. Najbardziej północny odcinek naszej zachodniej granicy przebiega od jeziora Żarnowieckiego na północ rzeczką Piaśnicą i wraz z jej nurtami ginie w falach Bałtyku. Stara to miedza graniczna. Tu faktycznie kończyły się w r. 1772 dzierżawy upadającej Rzeczypospolitej. Formalnie jednak także i powiaty Lęborski i Bytowski na zachód stamtąd leżące, należały do Korony Polskiej, pozostawały jednak w lennem władaniu elektorów brandenburskich i królów pruskich, a przedtem od r. 1466 książąt Pomorsko-Szczecińskich, z wyjątkiem krótkiej 20-letniej (1637—1657) bezpośredniej przynależności do Polski.

Kilkusetletnie obce panowanie dokonało zupełnego prawie zgermanizowania obu tych powiatów. Toteż chociaż na prawym brzegu przepływającej przez jezioro Żarnowieckie Piaśnicy, rozbrzmiewa tak jak i przed wiekami mowa kaszubska, to na zachód od tej rzeczki, na obszarze pow. Lęborskiego rozpościera się wyłącznie już tylko żywioł niemiecki. Jedyny wyjątek stanowi wieś Wierzchucino, położona pomiędzy jeziorem Żarnowieckiem a brzegiem morza i zapewne temu sąsiedztwu większych mas wody zawdzięczająca zachowanie charakteru kaszubskiego.

Gdybyśmy jednak przebiegli całą szerokość powiatu Lęborskiego i znaleźli się na jego końcu zachodnim ponad jeziorem Łebskiem, o 35 km. na zachód od jeziora Żarnowieckiego położonem, napotkamy szereg wsi, gdzie język kaszubski rozbrzmiewał jeszcze do niedawna, a być może, że i dziś jeszcze nie zupełnie zamarł w ustach tamtejszych rybaków. Zowią ich Kabatkami, Słowińcami zaś tych, których resztki istniały jeszcze do ostatnich czasów na terytorjum powiatu Słupskiego, po drugiej stronie jeziora Łebskiego i do niego uchodzącej rzeki Łeby, tej odwiecznej granicy pomiędzy Pomorzem Dolnem a Górnem, następnie w XIV i XV wieku, między dzierżawami Zakonu i książąt Szczecińskich, a wreszcie później także i Polski, o ile pow. Lęborski był w jej posiadaniu.

Słowińcy i Kabatkowie oddzieleni od zwartego terytorjum kaszubskiego, całą szerokością wcześniej zniemczonego pow. Lęborskiego, ulegli w ciągu XIX wieku, szybko postępującej germanizacji.

W połowie zeszłego stulecia, zajmowali oni jeszcze znaczny obszar w powiatach Słupskim i Lęborskim, wokół jeziora Łebskiego. Mowa kaszubska rozbrzmiewała tam jeszcze w kilkunastu wsiach i sięgała na zachód aż po jezioro Gardzieńskie. Etnograficzna ta wyspa kurczyła się jednak szybko z roku na rok.

Nabożeństwa kaszubskie, jakie się odbywały w niektórych zborach protestanckich, jeszcze w XVIII i na początku XIX wieku, poczęto znosić jedno po drugiem i zastępować niemieckiemi. To głównie przyczyniło się do germanizacji tamtejszej ludności.

W ten więc sposób duchowieństwo niemiecko-protestanckie dokonało zniszczenia szczepu Słowińców i sąsiadujących z nimi Kabatków, czyli Kaszubów z zachodniej części powiatu Lęborskiego.

O Słowińcach, ich języku i procesie germanizacji, szybko wśród nich postępującym, istnieje cała literatura tak w języku polskim, jak niemieckim i rosyjskim. Uczeni i badacze Polacy, Niemcy i Rosjanie wielokrotnie w ciągu XIX i na początku XX wieku, starali się z ust ludu tamtejszego zebrać ostatnie wyrazy gasnącego języka i zużytkować je dla celów naukowych.

Ci etnografowie i lingwiści, z najdalej posuniętą dokładnością, rejestrowali co lat kilka lub kilkanaście straty poniesione przez polskość nad jeziorem Łebskiem i obliczali tych, którzy jeszcze nie zapomnieli mowy przodków. Z owych relacyj możemy zdać sobie sprawę, z jak szaloną szybkością postępowała zatrata języka u tej garstki najdalej na zachód rzuconych, od wszystkich zapomnianych Polaków.

Nie znalazł się jednak nikt, ktoby spróbował rozżarzyć tam iskry narodowego uświadomienia lub nawiązać nici trwałego kontaktu pomiędzy tymi rozbitkami pomorskimi a polskiem społeczeństwem i w ten sposób nadłebiańskich Kaszubów uratować od zagłady.

Wiadomości nasze o Słowińcach i Kabatkach, spisywane przez poszczególnych badaczy na podstawie autopsji, datują się od roku 1856 i kończą się na relacji prof. M. Rudnickiego, który w roku 1911 bawił wśród Słowińców.

Pierwszym z Polaków, który o ludności kaszubskiej w prowincji pomorskiej podał wiadomości, był prof. J. Papłoński z Warszawy. Równocześnie, choć nie razem z uczonym rosyjskim Hilferdingem, zwiedził on w r. 1856 powiat Lęborski i Słupski, i dość zresztą lakoniczne informacje umieścił w „Gazecie Warszawskiej" (1856 nr. 200, 203, 204) w formie listu ze Słupska.

Z Hilferdingem zjechał on się w Główczycach, wsi kościelnej, znajdującej się o milę na południe od jeziora Łebskiego, gdzie wspólnie zabawili dni kilka, a od tamtejszego pastora Lohmanna zasięgnęli wiadomości o Słowińcach.

botnikowi „niebo“, ci mu nie mogą dać pokoju sumienia; ci, którzy z zabraniem nieba zagasili i jego gwiazdy, ku którym wznosił robotnik zasępione troską oblicze, zagasili też jedyne na świecie światło kojące. Przygięli go jeszcze bardziej ku ziemi, z tem większym uporem kazali mu w niej grzebać, podbijać ją, by mógł zdobyć — „ziemię”. Niestety przekonali się, że jeśli się **„zabierze niebo, nie można posiąść ziemi“.**

Opadają więc z oczu łuski; bezwzględni wielbiciele Marksa poznają jego błąd, chcą nawrócić do idealizmu, z Willbrandtem, Sombartem chcą się zbliżyć do chrześcijaństwa, źródła moralności, idealizmu, **chcą robotnika uszlachetnić moralnie.**

Tak! to jest konieczne! Tylko że to dzieło moralnej odbudowy duszy robotniczej wykona już ktoś inny, nie socjalizm, — wykona ten kierunek, który ma „niebo“ i ogłasza je; ten kierunek, który dopiero obecnie po zupełnym krachu materjalistycznego socjalizmu stoi przed szansami najpomyślniejszego rozwoju — **kierunek chrześcijańsko-demokratyczny.**

A pracę ma trudną, bardzo trudną. Zastaje duszę robotnika znieprawioną przez socjalizm! Przedewszystkiem napotyka w niej ugruntowaną przez długie lata niechęć, czasem i nienawiść do innych warstw społecznych, do całego społeczeństwa, do jego naturalnego ustroju! Nauczyła go bowiem partyjna literatura pojmować życie jako zwierzęcą walkę o byt w której trzeba walczyć, zdobywać dobro materjalne wszelkimi dostępnymi środkami, nienawidzieć wszystko i wszystkich, ojca, matkę, nawet Chrystusa — Boga (soc. Rade). — Upokorzono, zabito w robotniku człowieka; **stał się nożem, kamieniem, rewolwerem,** którym obraca w ręku, **uderza ktoś za kulisami stojący.**

Jest to więc praca nad siły, by z pod tego rumowiska człowieczeństwa wydobyć zawsze jeszcze tlejącą iskrę Bożą, wyzwolić człowieka, członka ludzkiej rodziny, brata! Tylko ruch oparty o głęboka religijność, jakim jest Ch. D., może się tego zadania podjąć. Wszelkie apelowanie do haseł narodowych, społecznych będzie ślizganiem się po powierzchni, nie dotrze do wnętrza, do duszy.

Powtóre musi z robotnika wykrzesać energję, ukochanie pracy. Mogłoby się zdawać, że jeśli co, to praca chyba, jedyny sprawiedliwy tytuł posiadania, była w należnem u socjalistów poszanowaniu. Złudzenie! Potraktowanie jej wyłącznie z utylitarnego punktu widzenia, oderwanie jej przeznaczenia od głębszego uzasadnienia, jakie daje religja, doprowadziło do tego, że robotnik socjalistyczny nie tylko ją znienawidził, ale, co już było następstwem, pierwszego, pogardził nią. A w najlepszym razie, jeśli jej konieczność uznawał, to raczej pod przymusem, dla ratowania życia. Kautsky mu powiedział: „Główną rzeczą jest płaca, praca jest rzeczą uboczną. Robotnik nie będzie miał nic przeciwko temu, jeśli otrzyma płacę bez pracy”.

Na berlińskim kongresie rad po wojnie światowej zaszło następujące intermezzo. Kiedy min. Wissel, socjalista, wzywał robotników do pracy i powołał się na słowa Bebla (których autorem zresztą jest św. Paweł): „kto nie pracuje, niech też nie je“! — przerwano mu mowę okrzykami: **„To powiedział Bebel do kapitalistów;** nie plamić pamięci Bebla“!

A czasy są takie, że społeczeństwo zapewniwszy robotnikowi ochronę pracy przed wyzyskiem drogą ustawodawczą, domaga się od niego pracy uczciwej.

Sprowadzić masy robotnicze na tę drogę pogodzenia się ze społeczeństwem i pracy, tchnąć w nie ideały moralne, jest zadaniem ruchu chrześcijańsko-demokratycznego. Zrobi to tylko przy wybitnej, współpracy całego społeczeństwa, przy pomocy warstw zwłaszcza wykształconych.

Być może, socjalizm dopatrzy się w tym naszym programie „zdrady interesów robotniczych“; może nawet „przymierza z kapitalizmem“. Mniejsza o to. Mamy przekonanie, że ktoś ich zaniedbania w dziedzinie moralnej odrobić musi; inaczej, czeka nas niewesoła przyszłość. I my się tego zadania podejmujemy! Demagogję zaś zostawiamy tym, którzy bez niej do robotnika trafić już nie potrafią.

Pejot.

Z dnia politycznego.

Amerykański min. wojny o zasługach Paderewskiego.

Na Sejmie wychodźtwa polskiego w Cleveland przemawiał również b. minister wojny Stanów Zj. w okresie wojny światowej, Baker. Przedstawiając rolę Paderewskiego w tym czasie, tak powiedział:

„Ani sobie sprawy nie zdajecie, czem w owej dobie były płomienne i natchnione mowy tego wielkiego waszego patryoty, jaką siłę magiczną wywierały przekonywania tego męża stanu, wiele sprawa wolności uciśnionych narodów i waszej wolności Paderewskiemu zawdzięcza. Dla mnie, wówczas ministra wojny, każde z nim spotkanie w ciężkiej odpowiedzialności było umocnieniem i prawdziwie słonecznem pokrzepieniem. **Paderewskiego przedstawienia skłoniły mnie i kolegów moich do zgodzenia się na formacyę samorządnej armii polskiej, Paderewskiemu zawdzięczacie przychylną decyzyę Stanów co do przyznania Polskiemu Komitetowi Narodowemu w Paryżu przedstawicielstwa nieprzedawnionych praw Waszego Narodu w Wersalu.** Przez cześć, miłość, głęboką wiarę w szczery, niezrównany patryotyzm Paderewskiego poszedł z Wami, za Waszą sprawą wielki Naród Amerykański“.

Tak stwierdza zasługi Paderewskiego dla Polski w okresie wielkiej wojny osobistość najlepiej chyba poinformowana, bo b. minister Baker. Nasza lewica jednak, drwiąc sobie z misyi Paderewskiego w Ameryce, woli zapewniać, że wszystko zrobił... Piłsudski.

O Śląsk Opolski.

Na pomoc niewyzwolnej dzielnicy.

II. Stan rzeczy przedstawia się tak, że dziś jeszcze zwarte terytorjum, zamieszkałe przez większość polską, należy do państwa niemieckiego. Niesprawiedliwe decyzje przedstawicieli państw koalicyjnych w sprawie Górnego Śląska były tylko możliwe wskutek niemieckiej polityki wynaradawiania, jaką stosowano zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat. Ta polityka jednak nie przeszkodziła temu, że na terenie Górnego Śląska przyznanym Niemcom z zamieszkałych tam **577.254 Polaków,** przy plebiscycie **oświadczyło się za Polską 198.375 osób,** czyli 28.9 proc. głosujących. — Wskutek terroru niemieckiego kilkadziesiąt tysięcy Polaków opuściło Śląsk Opolski na zawsze, ale mimo to odsetek ludności polskiej narodowo uświadomionej jest jeszcze dość znaczny.

Czy jednak nasz stan posiadania na Śląsku Opolskim da się utrzymać w przyszłości, to zależy od energji, z jaką zabierzemy się do ratowania tej ziemi rdzennie polskiej.

Ostatnie wybory do niem. i pruskich ciał ustawodawczych powinny być dla nas przestrogą. — Niemcy całą siłą dążyć będą do zupełnego zgermanizowania Śląska Opolskiego, a doświadczenie uczy nas, że ta polityka nie pozostawała bez skutków.

Pod względem uświadomienia narodowego stan rzeczy w poszczególnych powiatach przedstawia się rozmaicie; w następującem zestawieniu liczby pod I. oznaczają procent Polaków wybranych do rad gminnych i miejskich przy wyborach komunalnych w roku 1919 (za czasów panowania na Śląsku Hoesinga), liczby w rubryce II. procent głosów polskich oddanych przy głosowaniu z dnia 20-go marca 1921 r., w rubryce III. procent głosów polskich oddanych przy wyborach do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego w listopadzie 1922 r.

	I	II	III
Bytom miasto	31	26	7
Bytom wieś	76	59	—

Pamięci tego wyjątkowego Niemca, jakim był pastor Lohmann, należy się słów kilka wdzięczności i uznania. Rodem z Nadrenji, objąwszy w r. 1853 urząd duszpasterza parafji Główczyckiej, chcąc obowiązki swe spełniać jaknajsumienniej, nauczył się nieco po polsku, w czem pomocny mu był Boryszewski, pastor z Charbrowa i starał się wygłaszać, a przynajmniej odczytywać polskie kazania. A choć języka polskiego nigdy mu się nie udało w zupełności opanować, to przecież nabożeństwa polskie odprawiał przez całe życie i trwały one w Główczycach, gdy już we wszystkich zborach pomorskich ustały, aż do śmierci Lohmanna, która nastąpiła w 1885 r

Z Główczyc udał się Papłoński na zachód, do Słupska, skąd wysłał swe korespondencje do „Gazety Warszawskiej”, Hilferding zaś ruszył ku północy, by następnie brzegiem morza dotrzeć na wschód, aż do półwyspu Helu.

Uczony rosyjski, część swej podróży odbył w towarzystwie dra Cejnowy, znanego wówczas działacza narodowego na Kaszubach, panslawisty i zwolennika separatyzmu kaszubskiego.

Wspólnie zwiedzili część Kaszub zachodniopruskich, a także Lęborg i Bytowo, później Hilferding już sam udał się do Słupa i ponad jezioro Łebskie i Gardzeńskie. Znalazł on tam resztki Słowińców w 21 wsiach, położonych pomiędzy wzmiankowanemi jeziorami, oraz rzeczkami Pustynnikiem i Łepiawą czyli Łupawą.

Polskie nabożeństwa odbywały się tam wtedy jeszcze tylko w czterech zborach. Pół wieku wcześniej, bo z końcem stulecia XVIII, polskie kazania, komunje i konfirmacje, odbywały się na obszarze powiatu Słupskiego, jeszcze w 11 zborach. Znaczna część powiatu Słupskiego, a nawet jeszcze bardziej na zachód położonego Miastkowskiego, nie mówiąc już o zupełnie jeszcze wtedy polskich powiatach Lęborskim i Bytowskim, posiadały zwartą ludność kaszubską i tworzyły jednolite terytorjum językowe, wschodnią połać prowincji pomorskiej od rzeki Słupi obejmujące, a na wschód aż po dolną Wisłę sięgające.

Rozmyślne germanizowanie ludności kaszubskiej w prowincji pomorskiej, rozpoczęło się już w połowie XVIII wieku. Nacisk w tym kierunku szedł od pastorów, urzędników, nauczycieli i panów, którzy w owych, jeszcze pańszczyźnianych czasach, zmuszali poddanych do uczęszczania na niemieckie nabożeństwa, a zdarzało się że pastorowie zakazywali swym parafjanom nawet w domu rozmawiać po kaszubsku.

Usiłowania te nie pozostały bezowocnemi. W trzech wymienionych tu wschodnich powiatach prowincji pomorskiej, germanizacja szybkie uczyniła postępy.

Poszczególne fazy tego procesu w okresie 100-letnim znajdujemy uwidocznione na mapach Dra F. Tetznera dołączonych do jego prac: „Die Kaschuben am Lebasee” („Globus” 1896 Nr. 15), oraz „Die Slowinzen und Lebakaschuben”. (Berlin 1899).

Hilferding, który podróż na Pomorze przedsięwziął z ramienia petersburskiej Akademji Umiejętności, rezultaty swych badań ogłosił w książce p. t. „Ostatki Sławian na jużnom beregu Baltijskago moria”. Zawiera ona prócz czysto naukowego materjału lingwistycznego, także liczne spostrzeżenia nad ludnością miejscową i jej usposobieniem, oraz, co dla nas najciekawsze, urywki rozmów z reprezentantami starszego pokolenia Słowińców. Na prześladowania narodowościowe i zagładę mowy ojczystej nie byli Słowińcy obojętnymi. Krzywdę odczuwali, choć nie umieli na nią reagować. Zwłaszcza bolała ich germanizacja młodszego pokolenia. Dzieci nie rozumiały już często swych rodziców i dziadów. W Wielkiej Gardnej, skarżył się przed Hilferdingem pewien Kaszuba:

„Wielka skaza mezi mnu a dzecmi, że oni nie rozumeją, coja powim”.

Kobieta znów jedna żaliła się: „Mój chłop nie rozumeje nic po słowińsku, a ja rada gadaję po słowińsku, a nie mam nikogo”.

W Główczycach zaś pewien starzec 80-letni upatrywał w tępieniu mowy kaszubskiej dzieło Antychrysta.

Nic też dziwnego, że tak Papłoński, jak i Helferding, przepowiadali ostatecznie zniknięcie Słowińców i Kaszubów nadłebiańskich w ciągu 20-tu względnie 30 lat.

Właśnie gdy termin ten upłynął, bo w r. 1880 udał się ponad jezioro Łebskie, mecenas A. Parczewski z Kalisza, by stwierdzić, tam faktyczny stan rzeczy. Rezultaty swych badań i spostrzeżeń ogłosił on jednak dopiero w 16 lat później w pracy p. t. „Szczątki kaszubskie w prowincji Pomorskiej” (Poznań 1896).

Parczewski na podstawie swoich spostrzeżeń kombinując takowe z cyframi statystyki urzędowej doszedł do wniosku, iż liczbę ludności kaszubsko-polskiej powiatu słupskiego w czasie od 1880 do 1890 r. przyjąć można w wysokości niespełna jednego tysiąca.

W lecie, r. 1896 bawili wśród Słowińców dr. Mikkola, Fin, profesor uniwersytetu w Helsingforsie i dr. Franciszek Tetzner, Niemiec.

Tadeusz Dubiecki.

	I	II	III
Bytom część opolska	—	62	27
Tarnowskie góry	78	61	—
Tarnowskie Góry, część opolska	—	77	33
Zabrze miasto	51	41	10
Zabrze wieś	79	54	—
Zabrze, część opolska	—	44	9
Gliwice miasto	24	21	3
Gliwice wieś	74	36	22
Strzelce	70	51	32
Lubliniec	72	48	—
Lubliniec, część opolska	—	46	12
Kluczbork	48	5	1
Olesno	56	32	8
Opole wieś	61	30	12
Opole miasto	7	6	1
Prudnik	28	11	2
Niemodlin	8	—	1
Koźle	46	24	13
Racibórz miasto	9	10	5
Racibórz wieś	62	30	—
Racibórz część opolska	—	29	6

Spadek głosów polskich przy wyborach listopadowych tłómaczy się poniekąd tem, że sterroryzowana ludność polska albo wstrzymała się od głosowania, albo też głosowała na Niemca li tylko z tego powodu, by „mieć nareszcie spokój". Jest rzeczą możliwą, że w przyszłych wyborach procent Polaków będzie wyższy, ale nadzieje nasze pod tym względem nie mogą być bardzo daleko idące. Z jednej strony ludność polska, pozbawiona zupełnie przywódców, więcej niż kiedykolwiek narażona jest na utratę poczucia narodowego, z drugiej strony Niemcy dołożą wszelkich sił, by kraj zgermanizować w możliwie krótkim czasie. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy będą próbowali osiągnąć ten cel przez sprowadzanie kolonistów i robotników niemieckich. Zwłaszcza teraz po zajęciu obwodu nad Ruhrą przez Francuzów Niemcy sprowadzą do kopalń na Śląsku Opolskim wielkie masy robotników niemieckich, by powiększyć produkcję a zarazem wzmocnić żywioł niemiecki na Śląsku Opolskim. Jakie to będzie miało skutki, to wykazują statystyki ludnościowe w górnośląskim obwodzie przemysłowym z lat 1890 i 1910. W roku 1890 na 100 Niemców w obwodzie przemysłowym przypadało Polaków 234'5 czyli 67'5 procent, w roku 1910 już tylko 124'8 Polaków czyli 51'4 procent. Germanizowanie górnośląskiego obwodu przemysłowego robiło więc ogromne postępy. Nie inaczej będzie na Śląsku opolskim, jeżeli tamtejszym rodakom nie przyjdziemy z pomocą.

Pomoc ta musi być nietylko bezpośrednia, ale i pośrednia. Polska wydaje miljardy na szkoły niemieckie, a więc na utrzymanie niemczyzny w własnym kraju. Na byłym terenie plebiscytowym, przydzielonym Niemcom, gdzie według urzędowej statystyki pruskiej z roku 1911 procent dzieci polskich wynosił 71 procent, **nie było do niedawna ani jednej szkoły polskiej.** (Przed kilku miesiącami otwarto pierwszą szkołę polską. — Przyp. Red.). Natomiast w Polsce mamy setki szkół niemieckich. Odnośne czynniki polskie powinny w sposób najwyraźniejszy dać Niemcom do zrozumienia, że Polska nie może pozwolić na to, by rok rocznie dziesiątki tysięcy dzieci polskich ulegały wynaradawaniu.

Ludność polska na Śląsku Opolskim jest zbyt słaba, by móc się bronić przed niemiecką polityką gwałtu. Inteligencja polska zmuszona została do opuszczenia terenu przyznanego Niemcom, a nieliczne jednostki, które pozostały, nie chcąc narażać się na utratę życia, nie mogą rozpocząć pracy uświadamiającej. Z prasy polskiej pozostało w Bytomiu wydawnictwo p. Napieralskiego („Katolik"; „Dziennik Śląski"; „Kurjer Śląski") oraz w Opolu „Nowiny Codzienne". Niemcy atoli wszelkimi sposobami utrudniają rozszerzanie prasy polskiej, tak, że wpływ jej obecnie jest bardzo znikomy. Pomoc może przyjść tylko z zewnątrz, i o tej pomocy powinny pomyśleć odnośne czynniki polskie.

P. K.

Konferencja w Pradze.

Warszawa, w maju.

W dniach od 21—27 maja obradowała w Pradze dziewiąta konferencja parlamentarnych komisji handlowych. Instytucja ta powstała w r. 1914-ym na półtora miesiąca przed wybuchem wojny dzięki inicjatywie angielskiej Izby Gmin. Wybuch wojny światowej spowodował roczną przerwę w jej pracach, ale już w r. 1916-ym zebrała się konferencja w Paryżu i odtąd corocznie się zbiera, kontynuując swe prace.

W konferencji praskiej brało udział ponad 20 parlamentów świata. Z Dalekiego Wschodu były reprezentowane parlamenty japoński i chiński, a z amerykańskich, chilijski. Kongres Stanów Zjed. nie uczestniczy w konferencjach. Z państw europejskich uczestniczyły wszystkie, wyłączając Niemcy i Rosję; brały natomiast udział wszystkie państwa nowe, jak Łotwa, Litwa, Estonja, Finlandja.

Ogółem uczestniczyło w naradach około 100 osób; najliczniej były reprezentowane: Francja Włochy i Węgry. Każdy parlament ma prawo wysłania odpowiedniej reprezentacji, której towarzyszyć może dowolną liczba ekspertów. Najskromniej przedstawiała się delegacja polska, złożona tylko z posła Władysława Kucharskiego, prezesa komisji przemysłowo-handlowej, i senatora Stan. Bruna, który brał udział w dawniejszych konferencjach jako poseł Sejmu Ustawodawczego.

Tak skromny udział naszej delegacji nie był rzeczą fortunną. Najistotniejsza bowiem wartość konferencji polega na zetknięciu się i zaznajomieniu wzajemnem przedstawicieli różnych państw i informowaniu o stosunkach nie tylko gospodarczych w danych państwach. A Polska jako państwo młode stanowi przedmiot żywego zainteresowania się i powinno jej zależeć na zapoznaniu obcych z tem, co się u nas dzieje i z tem, co my reprezentujemy.

Czesi niezwykle zapobiegliwie starali się o zaznajomienie uczestników konferencji ze stosunkami czeskimi. Wydali szereg publikacji, broszur, prac w języku francuskim, grafikonów etc., gdy myśmy nie mogli się niczem poszczycić. A znajomość naszych stosunków?! Słychać było zdziwienie, gdy się dowiadywano, że Polska ma dwie Izby i że przedstawiciel senatu polskiego jest obecny na konferencji; wyrażono zdziwienie z powodu tak demokratycznego prawa wyborczego i nadania praw wyborczych i wybieralności kobietom; nie chciano wprost dawać wiary, że przemysł nasz tak się znakomicie rozwija, że w niektórych dziedzinach, zwłaszcza w tekstylnej, osiągnął produkcję przedwojenną.

A przecież warto popracować w tej dziedzinie, gdzie zjeżdżają się notablowie przemysłowi z całej Europy, gdzie obradują najwybitniejsi znawcy życia gospodarczego, kierownicy komisji parlamentarnych, dawni ministrowie.

Z tego też punktu należy oceniać znaczenie praktyczne owych konferencji. Nie znaczy to bynajmniej, aby same narady nie przyniosły rezultatów praktycznych, owszem debaty te nad unifikacją prawa wekslowego, czekowego, nad postępowaniem na wypadek bankructwa, nad opodatkowaniem przedsiębiorstw, które mają swoje oddziały czy filje w różnych państwach — te debaty wielce przyczyniły się do wyjaśnienia samych zagadnień i w konsekwencji do usunięcia istniejących we wszystkich ustawodawstwach braków.

Niechajże zatem wolno wyrazić nadzieję, że przyszła konferencja handlowych komisji parlamentarnych znajdzie większe w Polsce zrozumienie, niż dotychczasowe. Może po Brukseli, gdzie się zjadą parlamentarzyści w roku przyszłym, przypadnie stolicy Polski gościć ich w roku zaprzyszłym.

H. Wierz.

Matka Jugowiczów.

Z racyi nieprzeciętnej premiery w teatrze im. Słowackiego — „Matki Jugowiczów" — Ivona Vojnovića, osnutej na tle legendy, o pamiętnej

Poeta zadumy i tęsknoty.

(A. Waśkowskiego: Poezyj — tom trzeci).

Antoni Waśkowski jest czystej krwi lirykiem. I tylko lirykiem. Wszelkie próby sięgnięcia w odrębne dziedziny twórczości dowiodły jedynie, że autorowi dramatów: „Sądu" i „Lela" oraz powieści: „Błędnych dróg" i „Gwiazd spadających", obcym jest właściwy sposób wyrażania się w formie dynamiki dramatycznej czy realistyki opisowej. Liryzm szczery i bezpośredni, znaczna pobudliwość emocyonalna, wrażliwość wzruszeniowa, sentyment, pełen, naiwnej może czasem lecz przekonywującej wyrazem swej naturalności, prostoty — oto zasadnicze składniki poetyckiej psychiki Waśkowskiego. Ten to element wszechwładnego liryzmu zadecydował stanowczo o ostatecznej krystalizacyi rozwojowego procesu, przepoił swą charakterystyczną barwą całokształt twórczego wysiłku poety, naprowadzając go szczęśliwie do rychłego odkrycia swego właściwego tonu i wyrazu.

Wydane dotąd trzy serye „Poezyj" (1920, 1921 i 1923), ukazują nam w należytem oświetleniu tę duszę, pełną młodzieńczego entuzyazmu, jakiejś przedziwnej świeżości i niewymuszonej prostoty, duszę pełną bezpośredniej impulsywności, szczerą, jasną, gorącą, a wypowiadającą się równie prostym i naturalnym językiem. Pierwszym utworem, który zwrócił na młodego poetę uwagę krytyki i publiczności, była „Melancholia", którą W. Feldman w swej „Literaturze" nazywa „jednym z najsilniejszych wierszy nowoczesnych". Rzeczywiście są w tym utworze (I. tom) akordy silne, przejmujące, tony głębokie. Wiersz nierówny, szarpany, porywa swym twardym a szybkim rytmem, skłębieniem obrazów i nastrojów.

Te forta jednak, te mocne akordy, rozbrzemiewające tu i ówdzie — ma je przedewszystkiem „Zawisza Czarny" (I. t.), „Bolesław Chrobry" (III. t.), niektóre wiersze z cyklu „Na przełomie" (I. t.), wreszcie „Procesya" (II. t.) i „Polonez" (III. t.) — nie stanowią ani wyłącznego, ani dominującego tonu poezyi Waśkowskiego. Nie jest on bowiem poetą prometejskich zmagań, wielkich bólów i wielkich radości. Nie jest piewcą potęgi, lecz conajwyżej „snów o potędze". Nie heroiczny ton rapsodu jest zasadniczym, najczęściej na strunach jego poetyckiego bardonu podźwiękującym tonem. Przeważna część utworów Waśkowskiego nastrojona jest na nutę cichego smutku, żałoby, rezygnacyi i tej na ugor umęczonych dusz ludzkich w wieczornej zadumie opadającej melancholii. Smutek, tęsknota, zaduma — oto nastroje stanowiące właściwy wyraz duchowej fizjognomji poety. Skarga na zatraconą dolę życia, na niezgodę ze światem i ludźmi, na konieczność poniechania własnego szczęścia, przewija się żałosną i cichą, jakby z pod tłumika płynącą melodyą poprzez wszystkie wydane dotąd utwory. O ile jednak tomik pierwszy przedstawia się najbardziej jednolicie pod względem tego ogólnego nastrojowego kolorytu, o tyle w tomach następnych znać pewne załamanie zasadniczego tonu, czuć wysiłek nad przezwyciężeniem pessymistycznego światopoglądu na rzecz affirmacyi życia, radości i słońca (Cykle: „Za błękitami", „Morze", „Kwitnące sady" w tomie III-cim).

„Otwieram serce i duszę — o życie!"
spowiada się poeta wiośnie, dając się porwać szalonemu rytmowi radości i upojenia:

„Kwiaty szaleją bez końca, bez końca,
błękity, ogień, krew, zamęt, ulewa!
pijane ku mnie w krąg chyną się drzewa
i proszą w taniec, na wesele słońca...
. . . .
Hosanna! kielich w błękity podnoszę
i piję toast za to życie młode...
. . . .
Szał mnie porywa i słodkie rozkosze,

lecz tu między ustami a brzegiem pucharu powraca mimo wszystko w momentalnej refleksyi dawny, przyczajony gdzieś w głębi duszy ton smętnego zamyślenia:

„choć wiem, że jutro przeklnę tę urodę
i o błękity serce swe roztrącę".
(III. t. str. 145).

Raz obudzony dyssonantyczny ten rozdźwięk będzie się przewijał w uporczywych nawrotach — już jako konieczne uzupełnienie frazy wierszowej i duchowego nastroju.

I tak już musi być zawsze i wszędzie, bo jak skarży się poeta:

„Ponury anioł smutku i tęsknoty
jeszcze w dzieciństwie mojem nad kołyską
przeleciał nisko
i trącił serce me czarnymi loty
i wieczne mroki rozprószył w błękicie
i w głuchą pustkę powiódł moją duszę —
przeto dziś muszę
przez ciemną szarą i mgły patrzeć w życie".
(III. t. str. 85 — „Preludjum").

varum". Zdjęcie fotograficzne zakończyło ogólną uroczystość. Dla delegacyi i zaproszonych gości odbyło się w Domu miejskim śniadanie, podczas którego wygłoszono szereg przemówień.

Główna zasługa zorganizowania podniosłej uroczystości przypada Ks. Patronowi Kluszczyńskiemu i prez. stow. p. Kuli. **Uczestnik.**

Pomoc młodzieży akademickiej.

Jak wiadomo, Ministerstwo spraw wewn. zatwierdziło statut „Rady", instytucyi obejmującej przedstawicieli senatów wszystkich szkół akademickich w Polsce, przedstawicieli Komitetów wojewódzkich, pomocy młodzieży, Związków miast, samorządów powiatowych, Bratnic Pomocy i t. d., a zawiązanej celem wyrażenia opinii w zakresie pomocy dla młodzieży akademickiej, oraz zespolenia i inicyowania poszczególnych akcyi w kierunku zaspakajania potrzeb materyalnych tejże młodzieży. Protektorat nad Radą przyjął prezydent Wojciechowski. Na ostatniem posiedzeniu Rada Naczelna uchwaliła zwrócić się do Związku miast, aby na najbliższym zjeździe przedstawicitli miast Rzeczypospolitej uchwalił: **przeznaczyć odpowiednie tereny dla Domów Akademickich** w miastach, w których znajdują się wyższe uczelnie, oraz **opodatkować się** i zgłaszać sumy zebrane za pośrednictwem Zarządu Związku miast do Rady naczelnej.

Rada otrzymała już cały szereg ofiar od poszczególnych osób, instytucyi (otrzymała nawet 1 milion mk. od przedstawiciela Ligi Narodów), przyjęła do prowadzenia akademickie obozy nadmorskie, **otrzymała od prezydenta Rzeczypospolitej do zużytkowania pałac w Białowieży na Kolonie wakacyjne**, wysłała znaczną ilość ulgowych miejsc dla młodzieży na wycieczki do Danii i Norwegii, urządzane przez Ligę Żeglugi Polskiej i t. d. Mający się odbyć w końcu września pierwszy **ogólnokrajowy Tydzień Aakademika**, zorganizowany przez Radę, zapał członków Rady do pracy, zrozumienie przez społeczeństwo potrzeb młodzieży akademickiej, pozwalają mieć nadzieję, że nareszcie sprawa pomocy młodzieży na zdrowszych i pewniejszych znajdzie się podstawach.

KRONIKA.

ŚWIĘTO BOŻEGO CIAŁA.

Święto nawskróś i jedynie katolickie, katolickiej wiary, katolickiej tajemnicy, Eucharystyi. W ten dzień katolicyzm przeprowadza niejako próbę sił. Do szeregu, do uczestniczenia w publicznem wyznawstwie wiary, w procesyi stają jedynie ci, którzy nie serce tylko, ale i rozum ukorzyli przed Najświętszą Tajemnicą.

Uroczysta Msza św., a po niej procesya z odczytywaniem pierwszych rozdziałów 4-ch ewangelii przy czterech ołtarzach; procesya wraca do kościoła, przed wejściem uroczyste błogosławieństwo celebransa. Literatura piękna już dawno wprowadziła procesyę Bożego Ciała w swój obręb. Pokłonił się Eucharystyi poeta i artysta malarz dał się porwać nastrojowi. Katolicyzm jednak nie na nim chce kończyć. Chce urzytomnić człowiekowi cały świat wiary, świat Objawienia, by się spełniły słowa starego hymnu kościelnego:

„wiara będzie suplementem,
co się zmysłom nie zdarzy".

Magistrat krakowski zawiadamia, że dzisiaj (czwartek) z powodu odbyć się mającej procesyi z kościoła OO. Karmelitów Bosych, ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy w ulicach: Lubomirskiego, Aryańskiej, Lubicz i Rakowickiej, będzie między godz. 6 a 8 wieczorem wstrzymany.

SPRAWCY ZAMACHÓW WARSZAWSKICH — NIE UJĘCI!

Okazuje się, że informacye o aresztowaniu sprawców zamachów w Warszawie, o wykryciu bomb i t. d. były grubo nieścisłe. Jak stwierdzają pisma warszawskie, dokonano istotnie rewizyi w pewnym lokalu; wszakże znaleziony tam w niedużych ilościach materyał wybuchowy pochodził, według opinii rzeczoznawców, z pocisków armatnich z czasów wojny i nie mógł być użyty do fabrykacyi podrzuconych bomb. Sensacyjną wiadomość o „ujęciu sprawców zamachów warszawskich" puściła jedna z agencyi dziennikarskich w Warszawie. A tymczasem sprawa zbrodniczych zamachów, zarówno krakowskich, jak i warszawskich pozostaje dla społeczeństwa nadal tajemniczą zagadką.

STOSUNKI W T. ZW. DOMU ROBOTNICZYM SOCYALISTÓW.

Lekcye obrony socyalizmu przed „reakcyą", dawane przez p. Haeckera w „Naprzodzie", jego groźby i odwoływanie się do „zemsty ludu", odnoszą skutek. Po zmasakrowaniu narodowego akademika w Domu robotniczym, zaszedł w niedzielę ubiegłą w tymsamym domu fakt, który zasługuje na napiętnowanie. Udała się tam mianowicie znaczniejsza grupa służących ze Stow. św. Zyty, celem sprawdzenia, czy na listę wyborczą do Kasy chorych zostały wpisane. Mniejsza o to, że skonstatowały wiele nadużyć, że wiele z nich nie było na liście zapisanych, mimo opłacania wkładek i korzystania z urządzeń Kasy. Na to oczywiście były przygotowane. Ale nie były przygotowane na brutalne zachowanie się obecnych w domu socyalistów, którzy swojemi uwagami złośliwemi i docinkami chcieli przybyłe odstraszyć od badania listy. Role tak były podzielone, że od wejścia poprzez wszystkie ubikacye aż do wyjścia towarzyszyły służącym katolickim drwiny i głupie żarty.

W ten sposób socyaliści uniemożliwili wielu robotnikom i robotnicom skontrolowanie list wyborczych. Jeden powód więcej, by lekkomyślnie i partyjnie urządzane wybory zostały odwołane. To się stać musi.

Kraków, 1 maja.

JUBILEUSZ SIOSTRY SAMUELI FELICYANKI. Obchód jubileuszowy Siostry Samueli odbędzie się w niedzielę dnia 3 czerwca; rozpocznie się o godz. 9 rano uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny, które odprawi ks. prefekt Dr Szwaja. Po nabożeństwie młodzież przedefiluje przed Jubilatką i złoży jej zbiorowy hołd za pół wieku pracy nad ulżeniem jej doli. Kuratoryum szkolne, oceniając niepospolite zasługi Jubilatki i dobrodziejstwo kuchni SS. Felicyanek, urządza w przeddzień jubileuszu pogadanki w szkołach o działalności wielkich jałmużników i bohaterów miłosierdzia. Nadto dla zasilenia szczupłych funduszów, którym Siostra Samuela rozporządza, Komitet pań urządza w piątek dnia 1 czerwca uliczną zbiórkę i nie wątpi, że najszersze koła obywatelskie pospieszą z hojnymi datkami.

WYJAZD DELEGACYI AKADEMICKIEJ NA ZJAZD DO LWOWA. Wczoraj wieczorem wyjechała do Lwowa delegacya na trzeci ogólny Zjazd polskiej młodzieży akademickiej z p. Hrabykiem na czele. W skład delegacyi wchodzą przedstawiciele Kół naukowych i samopomocowych, w liczbie 25 osób. Delegacyę żegnała na dworcu krakowskim Rada naczelna środowiska krakowskiego, oraz licznie zgromadzona młodzież.

OSOBISTE. Prezes Dyrekcyi kolei państwowych, inż. Prachtel, wyjechał na 8-dniowy urlop. Kierownictwo objął wiceprezes Dyrekcyi, Dr J. Younga.

OBCHÓD „RERUM NOVARUM". W uzupełnieniu naszego sprawozdania z niedzielnego obchodu dodajemy, że w pochodzie, manifestacyi i nabożeństwie brało udział Chrześć. Nar. Stow. Nauczycielstwa, w którego imieniu na wiecu przemawiał prof. Saloni, wzywając gorąco zebranych do religijnego wychowywania młodzieży. Ponadto w spisie mówców na wiecu brakło nazwiska prof. Zakrzewskiej, która przemawiała imieniem Kat. Związku Polek.

KONKURSY NA KOLONIĘ WAKAC. W PORĘBIE WIELKIEJ. Tow. Kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza przyjmuje w tym roku do kolonii w Porębie Wielkiej 50 młodszych uczniów na lipiec, a 50 starszych na sierpień. Przyjęci być mogą uczniowie niezamożni, o dobrych obyczajach i postępach w nauce, tudzież nie dotknięci żadną chorobą zaraźliwą lub wymagającą specyalnego leczenia. Podania o przyjęcie na kolonię należy wnosić do dnia 10 czerwca b. r. na ręce delegatów Tow. w poszczególnych zakładach szkół średnich. Za Wydział Tow.: prezes prof. K. Stach, sekr. prof. Wł. Koch.

FESTIVAL TEATRALNY. „Towarzystwo przyjaciół teatru" przystępuje do wprowadzenia w życie dorocznych festivali teatralnych na wzór uroczystości salcburskich. Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie odegranie z końcem czerwca „Cyda" w przekładzie Wyspiańskiego, na tle arkad dziedzińca wawelskiego. Kierownictwo komitetu wykonawczego objął wiceprez. m. Rolle. Próby pod zbiorowym kierunkiem pp.: Jednowskiego, Nowakowskiego i Sosnowskiego w pełnym toku.

ŻOŁNIERZ OSKARŻONY O MORDERSTWO. Wczoraj odbyła się w sądzie wojskowym w Krakowie rozprawa doraźna przeciwko Stanisławowi Sygule, kan. z 6 p. art. polnej, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa. Syguła w dniu 17 b. m., w lesie koło wsi Golszewice koło Olkusza, uciekając po włamaniu, dokonanem w Olkuszu, natknął się na patrolującego żandarma, Stanisława Heleniaka. Z obawy przed aresztowaniem, Syguła strzelił do żandarma, trafiając go w głowę. Skutkiem otrzymanej rany, Heleniak zmarł po kilku godzinach. Po przemówieniach prok. kpt. Wanickiego i obrońcy kpt. Dr Klimczaka, trybunał udał się na naradę, po której przewodniczący, maj. Dr Florek, zapowiedział ogłoszenie wyroku w piątek 1 czerwca o godz. 12 w południe, po uprzedniem zatwierdzeniu przez dowódcę okr. korp.

OSZUŚCI W ROLI WYWIADOWCÓW POLICYJNYCH. Od pewnego czasu grasowało w pociągach kilku oszustów, którzy, przedstawiając się jako wywiadowcy policyi i legitymując się fałszywymi dokumentami, przeprowadzali między podróżnymi rewizyę, przyczem konfiskowali obcą walutę tak w banknotach, jak i w kruszcu. Onegdaj udało się jednemu z ajentów policyi krakowskiej przytrzymać na tutejszym dworcu oszustów w osobach: Ludwika Drzewieckiego (lat 37) z Gostynia i Kazimierza Jakubowskiego (lat 20) z Dąbrowy Górniczej. W chwili aresztowania Drzewiecki zdołał wyrwać się wywiadowcy i wskoczył do pociągu, ruszającego właśnie do Trzebini. Jakubowskiego odprowadzono do komisaryatu i równocześnie zwrócono się telefonicznie do policyi w Trzebini z poleceniem aresztowania Drzewieckiego. Gdy pociąg zbliżał się do stacyi w Trzebini, oszust wyskoczył z wagonu, lecz został aresztowany i odstawiony do Krakowa.

Z Polski i ze świata.

ORDER „POLONIA RESTITUTA" DLA UCZONEGO AMERYKAŃSKIEGO. Rząd polski udekorował orderem „Polonia Restituta" prof. Uniwersytetu Columbia w Stanach Zjednoczonych, p. M. Butlera, za zasługi, położone w dziedzinie naukowej z zakresu spraw polskich. Dekoracyi orderem dopełnił minister pełnomocny i poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych, Dr Wróblewski.

ZWROT BIBLIOTEKI ZAŁUSKICH. „Gazeta Warszawska" donosi, że do Warszawy przywieziono onegdaj 46 skrzyń, zawierających 5.226 cennych rękopisów z wieku XV i XIX, stanowiących część zbiorów Biblioteki Załuskich, zwróconych przez Rosyę. Rękopisy te złożono tymczasem w Bibliotece Uniwersyteckiej. Prace nad rewindykacyą reszty zbiorów w Piotrogrodzie trwają w dalszym ciągu.

WSZECHPOLSKI ZJAZD EWANGELIKÓW, organizowany przez generalnego superintendenta Burszego, odbędzie się w Warszawie w niedzielę 13 czerwca. Na zjeździe będą poruszone sprawy wielkiej wagi dla przyszłości Kościoła ewangelickiego w Polsce, w pierwszym zaś rzędzie sprawa powołania do życia Związku ewangelickich towarzystw i zborów w Rzeczypospolitej Polskiej.

UKRAIŃSKA UROCZYSTOŚĆ WIEŃCZENIA GROBÓW POLEGŁYCH. Od kilku lat urządzają Ukraińcy we Lwowie w czasie ruskich Zielonych Świąt, uroczystość wieńczenia grobów poległych b. żołnierzy ukraińskich. Uroczystość ta przybierała zazwyczaj formę manifestacyi politycznych. — I w ostatnie Zielone Święta chciano jej dać charakter polityczny. Gdy pochód szedł ul. Janowską rozwinięto sino-żółty sztandar z napisem „Borym sia i widberem". Policja odebrała sztandar, poczem pochód mógł się spokojnie udać na cmentarz, — gdzie odprawiono nabożeństwo.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROLNICZY, który obradował przez parę dni w Paryżu, został już zamknięty. W szeregu sprawozdań i referatów, odczytanych w rozmaitych komisyach kongresu, duże zainteresowanie wzbudził między innymi referat delegata polskiego, Szłapowskiego, w sprawie roli produkcyi cukrowej w zachowaniu równowagi ogólno-europejskiej produkcyi rolniczej. Po zakończeniu prac kongresu, odbył się pod przewodnictwem ministra rolnictwa bankiet pożegnalny, na którym wygłoszono szereg mów; między innymi wygłosił mowę senator Kiniorski, którą zebranie owacyjnie przyjęło. Kongres mianował komisyę, która ma się zająć zorganizowaniem kongresu następnego. Do tej komisyi weszło

w dziejach południowej Słowiańszczyzny bitwie na Kosowem Polu w r. 1389, podajemy w dzisiejszym numerze jednę z pieśni ludowych, przechowującej się z owych czasów żywo do dzisiaj w pamięci i sercach Serbów. W roku 1889, gdy Serbowie obchodzili narodowy jubileusz pięćsetlecia „vidovdana" bitwy i klęski kosowskiej, wydano w Krakowie kilkanaście z tych pieśni p. t. „Na Vidovdan 1389—1889" na znak gorącego współczucia z naszymi pobratymcami, znoszącymi podobną jak Polacy niewolę. Pieśni te przełożył dr. Izydor Kopernicki, zachowując świetny koloryt i ton oryginałów.

* * *

Miły Boże, cudów wielkich twórco!
Gdy się wojska zeszły na Kosowie,
poszło z wojskiem dziewięć Jugowiczów
i dziesiąty sam Jug-Bogdan stary.
Boga błaga matka Jugowiczów,
by jej Pan Bóg oczy dał sokole
i łabędzie aby dał jej skrzydła,
żeby mogła zlecieć na Kosowo,
ujrzeć synów dziewięć Jugowiczów
I Bogdana Juga dziesiątego.

O co błaga, to i ubłagała:
i sokole oczy dał jej Pan Bóg
i łabędzie dał jej skrzydła białe.
Przylatuje na Kosowo równe,
widzi: trupy dziewięć Jugowiczów
i starego ojca Jug-Bogdana,
a nad nimi dziewięć dzid utkwionych,
a na wierzchu dzid sokołów dziewięć.
a przy dzidach dziewięć koni wiernych,
a koło nich dziewięć lwów okrutnych.

Więc zarżało dziewięć koni wiernych,
zaryczało dziewięć lwów okrutnych
i sokołów dziewięć zakwiliło.
Lecz ta matka ma hartowne serce,
ani łezki z serca nie uroni,
tylko wzięła dziewięć wiernych koni
i zabrała dziewięć lwów okrutnych
i zabrała tych sokołów dziewięć
i wróciła do białego dworu.

Już ją zdala dojrzały synowe
i daleko wyszły na spotkanie.
Zajęczało dziewięć wdów po mężach
zapłakało dziewięcioro sierót
i zarżało dziewięć koni wiernych,
zaryczało dziewięć lwów okrutnych
i sokołów dziewięć zakwiliło.
I tu matka mężne serce miała,
ani łezki z serca nie puściła.
Gdy noc padła już koło północy,
zarżał naraz siwy koń Damjana.
Pyta matka Damjanowej żony:
„Snacho moja, Damjanowa lubo!
Czemu to nam siwek rży Damjanów?
Czy bieluchnej chce mu się pszenicy,
czy też wody pragnie ze Zweczana?"
Na to luba Damjanowa rzecze:
„Świekro moja, Damjanowa matko!
nie pszenicy białej on zachciewa,
ani wody pragnie ze Zweczana,
tylko zdawna Damian go nauczył
do północka drobny owies chrupać,
a z północka gdzieś wyjeżdżać w drogę;
więc za panem swoim on tak tęskni,
że go do dom nie przyniósł na sobie".
I tu matka mężne serce miała,
ani łezki nie wylała z serca.

Aż nazajutrz gdy zajaśniał dzionek,
przyleciało czarnych kruków dwoje.
Skrzydła mają skrwawione do ramion,
a z ich dziobów biała piana ciecze.
Niosą rękę jakiegoś junaka
ze złocistym na palcu pierścieniem,
i rzuciły ją na łono matce.
Wzięła rękę matka Jugowiczów,
obracając, pilnie ją ogląda
i na lubą Damjanową woła:
„Snacho moja, lubo Damjanowa!
Czy nie poznasz czyja to jest ręka?"
Damjanowa luba jej odrzecze:
„Świekro moja, Damjanowa matko!
jest to ręka naszego Damjana;
po pierścieniu ją poznałam, matko,
bo ten pierścień mu przy ślubie dałam".

Wzięła matka rękę Damjanową,
znów obraca i ogląda pilnie,
potem z cicha do ręki przemawia:
„ręko moja, jabłuszko zielone!
gdzież to rosłaś, a gdzież cię zerwano!
Na matczynem łonie mem wyrosłaś,
a zerwanaś na Kosowie równem!"

Jękła tylko matka Jugowiczów,
jękła tylko i serce jej pękło
po dziewięciu synach Jugowiczach
i dziesiątym Jug-Bogdanie starym.

Ruch chrześć. demokratyczny.

Wiece w sprawie obchodu rocznicy encykliki Rerum novarum.

Poza podanymi w poprzednich numerach wiecami w powyższej sprawie odbyło się jeszcze kilka innych. I tak w dn. 24 maja obradowali pracownicy tramwaju w sali Domu Związkowego pod przewodnictwem p. Dyląga przy tłumnym udziale członków. W dn. 25 maja zaś odbył się wiec na Modrzejówce (Krowodrza) pod przew. p. Ryglewicza. Referował na obydwu ks. Piwowarczyk. Wielkie zainteresowanie, jakie wzbudziła rocznica wydania encykliki, ujawniło się w niedzielnym. masowym obchodzie.

Poświęcenie sztandaru Stow. Rob. Chrześc. w Koszelowie.

W dn. 27 maja odbyła się w Będzinie uroczystość poświęcenia sztandaru Stow. Rob. Chrześc. w Koszelowie, na którą przybyli delegaci z Warszawy, Białej-Bielska, Częstochowy, Zawiercia i okolicznych kół Stowarzyszenia, Związków zawodowych i organizacyi politycznych Chrześc. Demokracyi. Prócz tego w uroczystości wzięli udział również przedstawiciele miasta w osobach prezydenta p. Ryppa i wiceprezyd. p. Snarskiego, delegaci Zw. Lud. Nar. kupiectwa, rzemieślników, Macierzy Szkolnej, nauczycielstwa, Stowarzyszeń młodzieży katolickiej i wielu innych. Pochód prowadził we wzorowym porządku p. Kaliszek, naczelnik straży pożarnej. Przy dźwiękach dwóch orkiestr: górniczej z kopalni Koszelów i własnej stowarzyszenia, pochód udał się do kościoła parafialnego, obchodzącego w tym dniu uroczystość odpustową św. Trójcy. Tu zostało dokonane poświęcenie sztandaru przez ks. kan. W. Zamojskiego, który w przemówieniu zaznaczył, że poświęcony sztandar jest znakiem bojowym stowarzyszony robotników do walki z wrogami Boga i wiary, ale nie do walki z ludźmi. Po poświęceniu sztandaru chorąży p. Kula złożył uroczyste ślubowanie. W charakterze rodziców chrzestnych asystowali: ks. dziekan i kanonik B. Piasecki i p. Tarnowska, p. Jankowski i starościna p. Trzcińska i inni. Podczas sumy podniosłe kazanie wygłosił sekretarz general. Stow. Rob. Chrz. ks. prob. L. Pawłowski. Kaznodzieja podniósł z naciskiem potrzebę jedności katolickiej we wszystkich dziedzinach życia, w czem robotnik zorganizowany w stowarzyszenia katolickie winien odegrać pierwszą rolę. Sztandar Rob. Chrz., na którym widnieje godło krzyża, powinien stać się własnością wielotysięcznych rzesz robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego, dziś jeszcze wydanych na żer socyalistycznych i komunistycznych prowodyrów.

Po sumie na górze zamkowej odbył się wiec i wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru. Obecną sytuacyą na terenie sejmowym zobrazował poseł Knothe, z zapałem witany przez brać robotniczą, jako członek poselskiego klubu Demokracyi Chrześcijańskiej i poseł Zagłębia. Przemawiający po nim o rocznicy Leonowej **ks. Pawłowski**, wezwał zgromadzonych do wyrażenia obecnemu posłowi uznania dla pracy naszych posłów w Sejmie i stanowiska przez nich zajętego podczas obecnego przesilenia. Pozatem wyrażono uczucia serdecznej łączności z **bratniemi organizacyami w Krakowie**, które w tym dniu obchodziły uroczyście rocznicę ogłoszenia encykliki „Rerum No-

---

Na poetę smutku, tęsknoty i zadumy pasowało A. Waśkowskiego przeznaczenie i własne — serce... To też w tej tonacyi, w tej barwie uczuciowej stworzył Waśkowski swoje najlepsze, najbardziej własne wiersze jak np.: „Melancholia", „Wieczorna cisza", „Zapłakał sad" w tomie I-szym, szereg liryków z cyklu „Szlakiem tęsknoty", „Ballada", „Sonata" w tomie II-gim, czy wreszcie niektóre liryki cyklów „W pustkowiu" (np. prześliczny wiersz „Poleciały myśli moje"), „Kwitnące sady", „Tam gdzieś daleko" z tomu III-go.

Egotyzm stanowiąc główny i zasadniczy element liryki autora trzech seryj „Poezyj", nie jest jednak wyłącznym ich tonem. Od pierwszego wystąpienia towarzyszą nucie przemożnego subjektywizmu dwa odrębne akordy, wybijające się coraz bardziej, w miarę rozwoju twórczego procesu. Bohaterska rapsodya „Zawiszy Czarnego" i „Bolesława Chrobrego", wizyoneryzm „Procesyi" i „Poloneza" łączą się z motywami społecznych i ogólno ludzkich zagadnień w „Księgach dnia dzisiejszego" oraz „Golgocie" wyrażonych.

Wysiłek w kierunku równouprawnienia tych trzech fundamentalnych motywów twórczych z... je się oznaczać właściwą linię poetyckiej ewolucyi Waśkowskiego. Pomijając bowiem znaczny postęp w doskonaleniu formalnego ujęcia treści, w potęgowaniu ekspresji artystycznej oraz w zdobywaniu coraz większej sprawności technicznej, już w drugiej seryi „Poezyj" zauważamy dokonywanie się tego znamiennego zwrotu od tradycyjnych szematów lirycznych do wątków narodowych, społecznych i ogólno-ludzkich.

Tom trzeci nie przynosząc całkiem nowych nieznanych dotąd tonów, dokumentuje jednak wyraźne pogłębienie owych motywów przy stosunkowo bardziej urozmaiconej ich interpretacyi.

Otwiera zaś tę trzecią serję poezji podniosła inwokacja do „Mowy polskiej":

„O mowo polska, o pacierzu nasz
w odwiecznych zamkniony rotach —
jako fundament żywota dziś trwasz
i u rubieży wierną trzymasz straż
w orłowych lotach...

. . . .

O bądź-że ty nam jak archanioł-stróż,
co chroni żywot przed wichrami burz,
o polska mowo"!

Poczucie dziejowego posłannictwa mowy polskiej, poczucie jej proroczego namaszczenia, siły żywotnej, oraz jej porywającej, hejnałowej toniki, zostaje wyrażone w tym wierszu w formie uroczystego wyznania wiary poetyckiej. Wyznanie to tem bardziej zasługuje na uwagę, że charakteryzuje znakomicie elementarny stosunek twórcy-poety do tworzywa-słowa. Waśkowski bowiem należy do tych nielicznych epigonów „Młodej Polski", którzy świadomą pracę nad sotą samym nad swym stylem i językiem, traktują nie jak coś ubocznego, przychodzącego samo z siebie, lecz łażenie do coraz większej językowo-formalnej do-konałości i artystycznej ekspresyi stawiają jako zasadniczy obowiązek pisarskiego powołania W pracy tej ważne miejsce zajmuje studyum poezyi ludowej, wiążące się z próbami transponowania nastrojów poetyckich pod takt prymitywnej melodyki pieśni ludowej, z zastosowaniem odpowiedniej stylizacyi językowej. Wydobycie i podkreślenie owych efektów muzycznych w rytmice i melodyi wiersza ało w przeważnej części utworów Waśkowskiego udatne a oryginalne zestrojenia, wykazując jednakowoż tu i ówdzie drobne uchybienia językowo-stylistycz. np. przez zbyt częste powtarzanie charakterystycznych słów i określeń, przez niezawsze należyte stosowanie wyrażeń gwarowych, czy tworzenie nieodpowiednich neologizmów i t. p. Dążąc bowiem do werbalnego wzbogacenia swego języka, do nadania mu pewnego odrębnego kolorytu, posługuje się Waśkowski w swych poezyach całym zasobem wyrażeń gwarowych, archaizmów i nowotworów. Na odrębności zaś tak wzbogaconego słownictwa, oraz na umuzycznieniu formy w tonie melodyi ludowej oparł autor „Melancholii" i „Chrobrego" równoczesne przeprowadzenie ogólnej stylizacyi swego języka w duchu jakiejś idealnej, chłopsko-piastowskiej, lechickiej mowy, tej mowy, **którą:**

„...wicher śpiewa u rozstajnych dróg
i z czarnej ziemi wyorywa pług
i kują młoty".

Tej mowy, „wykolebanej śród prawiecznego poszumu polskich rzek", a w której

„od błot poleskich do bałtyckich wód,
od Wilna po szląskie miasta
co dnia w modlitwach swoich śpiewa lud"...

Oto żywy instrument, w którego pieśń zaklął poeta wszystkie swoje bóle i smutki, tęsknoty i zadumy, wizye i sny o potędze, cały świat swoich myśli, uczuć i zamierzeń. **Rajmund Berglel.**

pięciu Polaków, a między innymi senator Kiniorski, prof. Ludkiewicz i Jankowski. Większość uczestników kongresu udała się obecnie na miejscowe wycieczki, zorganizowane przez kongres.

WYMIANA BEZROBOTNYCH. Z Londynu donoszą, że wobec ukończenia rokowań francusko-angielskich w sprawie wzajemnej wymiany bezrobotnych, oczekiwane jest w najbliższym czasie wysłanie pewnej liczby bezrobotnych kolejarzy angielskich do Francyi. Robotnicy ci będą niezawodnie użyci w zagłębiu Ruhry, gdzie władze francuskie zmuszone były usunąć wielu kolejarzy niemieckich, uprawiających bierny opór. Jeśli ta próba da pomyślne wyniki, nastąpią dalsze wysyłki.

Ze spraw wojskowych.

PRZEGLĄD ROCZNIKÓW 1902, 1901 i 1900. Powiatowa Komenda uzup. w Krakowie zawiadamia, że w czasie od 11 czerwca do 3 lipca b. r. odbędzie się przegląd rocznika 1902, zaś przegląd roczników 1901 i 1900, odroczonych na podstawie art. 56 T. U., odbędzie się: rocznika 1901 od 4—7 lipca, zaś rocznika 1900 w dniach 9 i 10 lipca b. r.

Zawiadomienia i komunikaty.

MAURYCY ROSENTHAL, wszechświatowej sławy pianista- wirtuoz, wystąpi w Krakowie we środę 6 czerwca b. r.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI BOCHNIAKÓW. Dnia 16 czerwca (sobota) odbędzie się w Bochni zjazd kolegów, który w temże gimnazyum w r. 1908 złożyli egzamin dojrzałości. Bliższych wiadomości udziela ks. A. Skibniewski w Mikluszowicach koło Bochni.

Wiadomości kościelne.

„HASŁO", chór rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie odśpiewa w czasie procesji z Katedry na Wawelu na Rynku krakowskim pięć Responsorjów, opublikowanych w oryginale w miesięczniku artyst. „Muzyka i Śpiew".

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4821 E. i F. Czerneccy z Tarnowa; 4822 Dr Stanisław Turski; 4823 pamięci Stanisława Hubickiego z Dębicy — żona; 4824 pamięci Stanisława Hubickiego, porucz. W. P. z Dębicy; 4825 pamięci Aleksandra Hubickiego, kap. lek. W. P. z Dębicy — matka; 4826 doktorowej Klementynie Piórkowej; 4827 Kazimierz Kubala, kapitan wojsk lotniczych; 4828 inż. Zygm. Wasyliszyn; 4829 inż. doktorowie Hołubowie z Leszkiem w Drohobyczu; poza tem wycieczka szkół powsz. pow. podgórskiego złożyła na cele odbudowy Zamku 260.000 mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj, ze względu na zaczynające się urlopy artystów, po raz ostatni, a 17-sty z rzędu „Zmartwychwstanie"; jutro „Uczta szyderców". Od soboty wchodzi na afisz przepiękny poemat poety chorwackiego, Iwona Vojnovic'a, p. t. „Matka Jugowiczów" do wykonania której dyrekcya pozyskała na szereg występów znakomitą artystkę, p. St. Wysocką. Do aktu III p. I. Gall skomponował oryginalną dekoracyę, przedstawiającą widok na Kosowe Pole poprzez konary ogromnego, wiekowego dębu.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, we czwartek, „Lohengrin" z pp.: Dziewińską, Zbigniewiczówną, Wesołowskim, Romanowskim, Mazankiem i Mazurkiem w głównych partyach. Jutro cieszące się zasłużonem powodzeniem prześliczna opera Verdi'ego p. t. „Bal maskowy". Główne partye kreują pp.: Jefimcewa, Bandrowska-Osmecka, Zbigniewiczówna, Stępniowski, Romanowski, Isakowicz, Mazanek i inni.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Zmartwychwstanie". Z
Piątek: „Uczta szyderców".
Sobota: „Matka Jugowiczów".
Niedziela: Przed poł. poranek „Święto wiosny", po południu „Popas Króla Jegomości", wieczorem „Matka Jugowiczów".
Poniedziałek: „Matka Jugowiczów".
Wtorek: „Matka Jugowiczów".

Repertuar Opery i Operetki.

Czwartek: „Lohengrin".
Piątek: „Bal maskowy".

Od Wydawnictwa.

Kierując się względami obywatelskimi, podpisane wydawnictwa nie podnosiły od 3-ech miesięcy ani ceny pism w sprzedaży drobnej, ani prenumeraty — mimo, iż w tym czasie koszta druku skoczyły w marcu o 34%, w kwietniu o 11%, a za maj dojdą do 10% i mimo, iż w tym samym czasie poszła w górę cena papieru, koszty telefonów, ekspedycyi pocztowej, kolejowej, oraz całego szeregu innych związanych z wydawnictwem wydatków.

Obecnie dopiero wydawnictwa krakowskie, idąc śladem pism warszawskich i lwowskich, które już od 1 maja podwyższyły cenę pism — są zmuszone z dniem 1 czerwca b. r. **podnieść cenę egzemplarza pojedynczego na 600 Mk.**

Prenumerata będzie w stosunku do tej ceny uregulowaną przez poszczególne wydawnictwa.

„Czas", „Głos Narodu", „Goniec Krakowski", „Illustr. Kuryer Codzienny", „Nowa Reforma", „Nowy Dziennik".

Prenumerata wynosić będzie: bez odnoszenia 14.000 Mk, z odnoszen. 16.500 Mk, z przesyłką poczt. 16.500 Mk, zagranicą 27.000 Mk, dla naucz. ludow. 14.800.

Pismo muzyczne w Krakowie.

Wśród dzisiejszych trudności wydawniczych, gdy każde poważniejsze pismo pracuje z finansowym deficytem, nie można było nawet marzyć o czasopiśmie muzycznem. Tradycya warszawskiego wydawnictwa utrzymała się w „Rytmie", który poziomem swym odpowiada wprawdzie naukowym wymaganiom, lecz choruje na chroniczną chorobę niedomagań finansowych i stąd jego poszczególne numery ukazują się w coraz odleglejszych odstępach, a trwałość pisma mocno jest zakwestyonowana. Lwowskie środowisko muzyczne zaprzestało również wysiłków w tym kierunku. Tymczasem Kraków daje inicyatywę wskrzeszenia organu, któryby był wyrazem muzycznych interesów. Miesięcznik „Muzyka i śpiew", wychodzący w drukarni „Głosu Narodu"" obejmuje zarówno problemy artystyczne, jak i zawodowe. Format obszerny (stron 12), pozwala na dokładne omówienie czy to spraw z zakresu muzyki ubiegłej, czy zagadnień i potrzeb, nam współczesnych; popularny ton pisma uprzystępnia je szerokim warstwom, a interesujący sposób przedstawienia przez fachowców tej miary, co prof. Reiss i aktualność poruszanych kwestyj daje mu gwarancyę powodzenia u szerokich warstw publiczności. Pismo porusza kwestyę zabytków naszej przeszłości muzycznej, ale nie tyle z historycznego punktu, ile ze względu na ich wartość artystyczną, która te utwory czyni cennymi dla dzisiejszej produkcyi. Tutaj należą piękne a tak nam drogie **Psalmy Gomółki**, o których się często mówi, sieje papierowe zachwyty, ale naocznie stwierdzić dla braku nakładu tychże nikt z nas dotąd ni mógł. Otóż „Muzyka i śpiew" zamieszcza stopniowo psalmy (wyciąg fortepianowy z tekstem) w każdym numerze, a towarzyszą cenne objaśnienia prof. Reissa. W ten sposób nabywcy miesięcznika otrzymują całość Psalmów Gomółki. Drugą rzeczą, którą należy podkreślić, jest aktualność poruszanych kwestyj: a więc stosowanego w szkołach solfeżu, który wywołuje przewrót w całym dotychczasowym zapatrywaniu się na tak zwany „śpiew" w naszem szkolnictwie. W ciekawym artykule poznajemy się z metodą pedagogiczną solfeżu prof. Kłosińskiego. Dla braku metodyki, stosowanie solfeża sprawia duże trudności nauczycielstwu; rozwiązuje tę kwestyę podręcznik prof. Kłosińskiego, gdzie na każdy dzień nauki szkolnej znajdzie pedagog osobny dział praktycznych ćwiczeń i nauki śpiewu, o czem nas informuje artykuł miesięcznika. Drugą aktualną kwestyą, to zanik śpiewu choralnego, który miał piękną tradycyę w Krakowie, począwszy od XVI. wieku. W dwóch artykułach poruszono tę kwestyę. Artykuł od redakcyi w Nrze 1 jest apelem do społeczeństwa, a do duchowieństwa w szczególności, pod którego pieczą krzewiła się muzyka kościelna przez szereg wieków. Nr. 2 przynosi nam odpowiedź duchowieństwa, która rzeczowo obrazuje przyczynę upadku muzyki kościelnej w Polsce i jej budzącą się regeneracyę. Potrąca też o kwestyę wskrzeszenia kapeli Rorantystów Wawelskich, lecz całkiem słusznie uzależnia je od współpracy całego społeczeństwa.

Z praktycznych wskazówek wymienić należy „o strojeniu fortepianu"; obyczajowy obrazek o wykradzeniu śpiewaka katedry krakowskiej przez wojewodę Działyńskiego, rzuca ciekawe światło na ówczesne stosunki.

Wogóle miesięcznik jest i pismem pożytecznem i nader miłem, jest wyrazem potrzeb aktualnych, daje pole omówieniu zagadnień muzycznych, a czyni to wszystko w tak przystępnej formie, tak praktycznie potrąca o struny realizacyi, iż winien się znaleźć w każdym kulturalnym domu. Niesłychanie przystępna cena **12.000 Mk. rocznie,** umożliwia wszystkim jego nabycie, a stąd szerokie warstwy nauczycielstwa w szkołach muzycznych i powszechnych, duchowieństwo, inteligencya winny poczuwać się do obowiązku posiadania miesięcznika „Muzyka i śpiew", który przy należytem poparciu szerokich warstw społeczeństwa, może się stać ostoją i wyrazem artystycznej kultury Krakowa. Życzenia jak najlepszych rezultatów zasyłamy naczelnemu redaktorowi i wydawcy, p. Romanowi F e r k o w i, który w omówionej wartości pisma znajdzie należny wyraz dla swej ofiarnej pracy, wytrwałości i zmysły organizatorskiego „Sapienti sat". Niechaj ten organ stanie się wyrazem kultury i potrzeb nie tylko Krakowa, lecz Polski, a stróżuje mu stara tradycya i obecny zastęp muzyków, kształcących się w murach Almae matris Jagellonicae. Otwiera się dla nich wielki teren wpływów na szerokie warstwy, praktycznego zużytkowania benedyktyńskich wysiłków w muzykologicznych poszukiwaniach, dyskusyi w kwestyach spornych.

Niechaj duchowieństwo ujrzy w nim podwalinę budzącej się muzyki kościelnej i szczerą współpracę przyczyni aktywnie do rozwiązania niejednego piekącego problemu (kwestya organistów!).

Wreszcie inteligentny obywatel winien zdawać sobie sprawę z estetycznych potrzeb swego środowiska, a pozostając w kontakcie stałym z muzyką, udoskonalać w myśl filozofii greckiej, która ideał wzorowego obywatela i szlachetnego człowieka oznaczała mianem „aner musikos", wychodząc z założenia, że „harmonia" winna być zasadą ludzkiej duszy i stroić ją podobnie jak szlachetny instrument na ton podniosły i radosny.

Z tych więc powodów z radością śledzić będzienny następujące numery pisma, a wszystkim kulturalnym mieszkańcom naszej urbis Cracoviae jak najgoręcej polecamy zapoznanie się z pismem „Muzyka i śpiew". (Adres: Drukarnia „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza L. 35).

Dr. Melania Grafczyńska.

Kronika literacka.

„BIBLJOGRAFJA PEDAGOGICZNA". Rok III. Zeszyt I. Warszawa 1923.

Kwartalnik niniejszy wydawany przez Min. W. R. i O. P. poświęcony jest, jakto już z samego tytułu wynika, bibljograficznemu przeglądowi książek i wydawnictw pedagogicznych oraz pomocy szkolnych. Wydany świeżo zeszyt za pierwszy kwartał br. obejmuje w części urzędowej przedruk ostatnich rozporządzeń Min. W. R. i O. P. dotyczących sprawy podręczników i pomocy szkolnych oraz sprawozdanie z prac komisji pedagogicznej M. W. R. i O. P. a specjalnie jej oddziału psychologji pedagogicznej. Część urzędowa obok dyskusyjnego artykułu p. M. Librachowej: „O nowym typie książki szkolnej" przynosi obfity dział fachowych ocen całego szeregu nowych podręczników i wydawnictw szkolnych, dalej interesujący przegląd zagranicznych i krajowych czasopism pedagogicznych wreszcie garść krótkich notatek bibliograficznych o publikacjach ogólnej szego znaczenia.

HENRYK JUSZKIEWICZ. „Tworzymy Polskę". Poezje. Warszawa 1922. Dom Książki Polskiej. — Czternaście drobnych wierszyków na 40 stronach (już wraz ze spisem treści i reklamowemi głosami krytyki) to na siedmioletni przecięg

czasu (powstanie poszczególnych wierszy w zbiorku datowane między latami 1915—1922) o ile trochę nie za mało, to w każdym razie i nie za wiele poetyckiego dorobku. Mogły się nawet K. Tetmajerowi rzeczywiście podobać „Erotyki“ p. Juszkiewicza, ale to zgoła nie dowodzi by ubóstwo treści, niezdarna forma, banalnie szlachetna frazeologja nowego zbiorku miała, poza szumnym tytułem, istotnie coś wspólnego z „Tworzeniem Polski“. Jak dotąd trudno się oprzeć wrażeniu, że to tylko pewna na ogół dość powszechna, znajomość rudymentarnych zasad wierszowania była właściwem źródłem tych nieszkodliwych zresztą, rymowanych robótek.

WYDAWNICTWA RELIGIJNE. „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra“ w Cieszynie. Bardzo zasłużone w dziedzinie oświaty ludowej „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra“ w Cieszynie wydało szereg nowych publikacji. I tak Ks. dr. Wrzoła „Prawda o wiedzy tajemnej“, Ks. Tomanka „Kościół cierpiący“ i „Nabożeństwo liturgiczne“, a świeżo podjęło bardzo pożyteczne wydawnictwo „melodji psalmów i antyfon przy pogrzebach w polskim przekładzie“. Broszura Ks. dr. Wrzoła, prof. seminarjum duch. w Widnowie informuje w sposób przystępny o zjawiskach spirytystycznych, telepatyi, i t. p., Ks. Tomanek podaje naukę Kościoła o czyścu i pogrzebie katolickim. Ostatnie wreszcie wydawnictwo z zakresu śpiewu kościelnego Ks. prob. Moronia przynosi prawdziwy zaszczyt Wydawcom; należy życzyć jak najszerszego rozpowszechnienia się polskich tłómaczeń liturgii nabożeństwa za zmarłych. Adres wyd. „Dziedzictwo bł. Jana Sark.“ Cieszyn.

Porozumienie — ale jeszcze nie pokój.

Na początku ubiegłego tygodnia sytuacya na konferencyi lozańskiej jeszcze dawała naprawdę powody obaw. Zawarcie pokoju między Grecyą a Turcyą — dla którego w pierwszym rzędzie konferencyę zwołano — zdawało się być, jeśli nie wykluczonem, to przynajmniej oddalonem na znaczniej dalszą metę. Tymczasem jednak, najniespodziewaniej nadeszły w poniedziałek ubiegły depesze z Lozanny, przynoszące w formie dość lakonicznej wieści o tem, że dnia 26 b. m. delegacye: grecka i turecka, a właściwie ich głowy — **Veniezelos** i **Ismet basza** — przyszły wreszcie do **porozumienia**, przyczem **zrzeczenie się przez Greków** na rzecz **Turcyi Karagaczu** (przedmieście Adryanopola na prawym brzegu Maricy, z ważnym węzłem kolejowym), odegrać miało rolę decydującą.

Samo jednak zrzeczenie się tej miejscowości nie mogło wywołać tak nagłej zmiany frontu u Turków. Jesteśmy więc w obliczu zagadki, którą najbliższa przyszłość rozwiązać powinna.

Zresztą sobotniego porozumienia grecko-tureckiego nie można uważać za pakt, kładący definitywnie kres kontrowersyom. **Już bowiem w poniedziałek wyłoniły się nowe trudności natury finansowej**, pozostałe na tle tegoż porozumienia. Mianowicie na posiedzeniu komisyi finansowej konferencyi w tym dniu obradującej, **Ismet basza** zażądał, aby Grecy wypłacili gotówką kilka milionów funtów tureckich posiadaczom bonów rekwizycyjnych. Żądanie takie wprowadziło w zdumienie **Venizelosa**, który odparł je, wskazując, iż układ sobotni najwyraźniej uwalnia Grecyę od wszelkich wypłat gotówką na rzecz Turcyi.

Na to oświadczyli Turcy, że w danym wypadku chodzi wcale nie o reparacye, o których jest mowa w sobotnim układzie, lecz o zwykłą sprawę handlową i od żądania swego nie odstąpili.

Narazie rozstrzygnęła komisya większością głosów, iż ten punkt sporny ma zostać przedłożony rzeczoznawcom do zaopiniowania.

Nie tylko atoli sprawy finansowe nastręczają, mimo sobotniego porozumienia, nowe trudności, bo sprawa **Karagaczu**, jak się teraz pokazuje, ma swe komplikacye. Bułagarzy mianowicie, odcięci od dostępu do morza Egejskiego, zgłaszają swe pretensye, ponieważ przesunięcie terytoryum tureckiego na prawy brzeg Maricy odbiera im wszelką nadzieję, aby ten dostęp, należący się im — jak twierdzą — w myśl traktatu w Neuilly zawartego, odzyskać mogli. **Zastrzeżenia w sprawie Karagaczu poczyniła również Jugosławia.** Tak więc, porozumienie grecko-tureckie, zawarte dnia 26 bm., nie jest jeszcze właściwym pokojem, od którego dzieli je wiele kwestyi spornych.

Lozanna. (PAT). Na posiedzeniu Komisyi finansowej gen. **Pelle oświadczył, że sprzymierzeni rezygnują z żądanych pierwotnie 15 milionów funtów tureckich w złocie i żądają jedynie:** 1) zwrotu zasekwestrowanych majątków cudzoziemców w Turcyi i 2) indemnizacyi wszystkich strat, poniesionych przez przedsiębiorstwa cudzoziemskie, działające w Turcyi.

Ismet basza odpowiedział, że punkt pierwszy akceptuje, natomiast punkt drugi musi być uzależnionym od toczących się obecnie w Angorze rokowań między rządem tureckim a przedstawicielami przedsiębiorstw cudzoziemskich.

Stanowisko, zajęte przez Ismeta baszę, **wywarło na delegatów sojuszniczych wrażenie ujemne.**

NOWA GRANICA GRECKO-TURECKA.

Lozanna. (PAT. Szwajc. Ag. Telegr.) Komitet rzeczoznawców konferencyi porozumiał się **co do nowej granicy grecko-tureckiej na zachód od Karagaczu.**

Nowa granica idzie od wsi Boznakoei do Denis-Doche do rzeczki Arga i do Maricy. Przebiega ona na przestrzeni 11 km. **Turcya zyskuje obszar 25 km. kwadratowych.** Turcy zgodzili się na tę nową granicę podobnie jak Grecy.

Jugosławia ponowiła swe zastrzeżenia. Ruch transitowy bulgarski przez obszar grecki i turecki ureguluje osobna umowa.

Ostatnie wiadomości.

Expose Baldwina.

Londyn. (AW). W uzupełnieniu wiadomości o przebiegu zebrania konserwatystów, na którem wybrano Baldwina przywódcą partyi, podają, że **Baldwin wygłosił przemówienie, które można uważać za pewnego rodzaju expose.**

Co się tyczy polityki zagranicznej, to, według zapewnień premiera, **nowy rząd będzie kontynuował politykę Bonara Lawa.** Odnośnie do problemów wewnętrznych wyraził Baldwin przekonanie, ...iedaleki jest czas **połączenia się rozdwojonej** ...czas partyi **konserwatywnej.** Również poło... daży nacisk na dobrobyt przemysłowego ...ego narodu, jakim jest naród angielski, ...ko na tej drodze może nastąpić rozwój ...a imperyum brytyjskiego.

... (PAT). „Evening Standard“ zaznacza ... **Baldwina w kwestyi reparacyjnej będzie** ...iem polityki Bonara **Lawa.** Baldwin ... by dojść do porozumienia ...i i w sprawie długów.

Nie było rokowań między Berlinem a Londynem.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Wedle informacyi „Daily Tel.“ w ostatnich czasach **nie odbyły się żadne rokowania między Berlinem a Londynem,** jest jednak możliwe, że niemieckie koła bankowe omówiły listownie z angielskimi korespondentami **nowe propozycye niemieckie.**

„Daily Mail“ donosi, że dyrektor banku darmstadzkiego przybył do Londynu, by wejść w kontakt z czynnikami finansowymi w sprawie reparacyjnej. Rozmawiał on z członkami grupy przemysłowców w Izbie gmin i odniesiono wrażenie, że **przedstawił im konkretne propozycye.** Po tych naradach odjechał do Berlina, by kanclerzowi złożyć sprawozdanie.

Trudna sytuacya Węgier.

Wiedeń. (AW) „Wiener Morgen Ztg“ dowiaduje się, że z powodu **negatywnego rezultatu podróży premiera węgierskiego, Bethlena, stanowisko obecnego rządu jest zachwiane.** Do tego dołącza się niezadowolenie kół agrarnych z noweli do ustawy o reformie rolnej.

Koła rządowe rozważają obecnie możliwość **całkowitego zaniechania akcyi w sprawie uzyskania pożyczki zagranicznej** i usiłować na innej zupełnie drodze dokonać sanacyi węgierskich finansów. Prezydent ministrów jest jednak za kontynuacyą rozpoczętych już w tym kierunku starań, spodziewa się bowiem, że komisya kontrolna z ramienia komisyi reparacyjnej, która przybywa do Budapesztu, zdoła korzystniej usposobić państwa sprzymierzone.

Socyaliści niemieccy przeciw propozycyom niemieckim.

Wiedeń. (PAT). „Arbeiter Ztg.“ donosi, że jutro **wracają z Londynu i Rzymu delegaci rządu niemieckiego,** którzy wyjechali w celach informacyjnych. Dalsze kroki rządu niemieckiego zależne są od ich informacyi. Jutro odbędzie się posiedzenie komisyi zagranicznej Reichstagu, na którem omówiona będzie sytuacya.

W tym samym dniu odbędzie się posiedzenie **zarządu frakcyi socyalno-demokratycznej,** któremu przypisują wielkie znaczenie, bowiem w **partyi tej istnieje silna tendencya, by wystąpić przeciw nowym propozycyom z jak największą opozycyą.**

CZESI GNĘBIĄ NIEMCÓW.

Praga. (PAT). „Prager Tgblt.“ donosi, że zarząd krajowy na Śląsku **rozwiązał 15 stowarzyszeń niemieckich,** których statut nie odpowiadał ustawowym warunkom.

Różne wiadomości.

Warszawa. (PAT) Z powodu zapowiedzianego przyjazdu do Warszawy **sir Erika Drummonda,** gen. sekretarza Ligi narodów, który ma przybyć dnia 3 czerwca na zaproszenie rządu polskiego, przedstawiciel nasz otrzymał od p. Neymana, członka sekretaryatu Ligi, bawiącego obecnie w Warszawie, następujące szczegóły:

Sir Erik Drummond, pierwszy gen. sekretarz Ligi narodów, Anglik, ur. w r. 1876, w r. 1900 wstąpił do służby dyplomatycznej. Od r. 1906 pracował w najbliższem otoczeniu szeregu podsekretarzy stanu w ministerstwie spraw zagran.

W r. 1915 mianowany został szefem gabinetu ministra spraw zagran. Asquitha, na tem stanowisku pozostawał za czasów Greya i Balfoura, któremu towarzyszył do Stanów Zjednoczonych, oraz współpracował przez czas trwania konferencyi pokojowej w Paryżu.

Sir Erikowi Drummondowi towarzyszy w podróży do Polski Paweł Mantoux, Francuz, dyrektor sekretaryatu politycznego Ligi, przed wojną profesor historyi nowożytnej, uczestnik wojny, w której był raniony. W Lidze narodów kierował sprawą zatargu polsko-litewskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Bawi tutaj delegat Finlandyi do Ligi narodów, p. Helsti, minister spraw zagranicznych.

Berlin. (PAT). **Deficyt skarbu Rzeszy niemieckiej** w roku bieżącym, jak dotąd, wynosi 12.4 **biliona marek.** Suma ta jednak zdaniem kół fachowych zwiększy się jeszcze wobec ciągłego spadku marki niemieckiej.

Bruksela. (PAT). Dzienniki donoszą o **wybuchu prochowni w Casteau.** Skutkiem wybuchu dwie osoby odniosły śmiertelne rany, a kilka osób rany lżejsze. Straty materjalne są znaczne.

Co mówią we Francyi o nowym rządzie polskim.

„Le Journal“ wita z zadowoleniem ustąpienie gabinetu Sikorskiego, podnosząc, że w Polsce są możliwe tylko dwie kombinacye: prawica z ludowcami, albo lewica z mniejszościami narodowemi. Artykuł kończy się zdaniem, że gdyby w Polsce **doszło do rządu narodowego, to miałoby to ogromne i dodatnie znaczenie dla położenia międzynarodowego Polski.**

Organ socyalistyczny „Populaire“ zżyma się na nacyonalistów polskich za obalenie Sikorskiego, oraz ogłasza apel żydowskiego „Bundu“ przeciwko faszyzmowi w Polsce.

Wiadomości gospodarcze.

PRZED WPROWADZENIEM WALUTY ZŁOTEJ. Złożony w ubiegłą sobotę Sejmowi projekt ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej, przewiduje **używanie złotego obliczeniowego w stosunkach gospodarczych zarówno publicznych, jak i prywatnych, zanim będzie przeprowadzona ostateczna reforma walutowa.** Wskazany w ustawie tej sposób przeliczenia złotych obliczeniowych na marki obowiązywać będzie tylko do czasu, kiedy złote monety polskie staną się przedmiotem regularnych notowań na giełdach polskich. Wówczas Rada ministrów, na wniosek ministra skarbu, ustali termin, od którego kurs złotego obliczeniowego będzie **oparty na notowaniach złotej monety polskiej na jednej lub kilku giełdach w Polsce.**

ZAKUP BONÓW ZŁOTOWYCH PRZEZ P. K. O. Do dnia 27 b. m. zakupiła P. K. O. 6-procentowych bonów złotowych na ogólną sumę 10,525.000 zł. pol. Bony te stanowią zabezpieczenie wkładek oszczędności złotowych na rachunkach P. K. O.

CENY ZŁOTA I SREBRA. P. K. K. P. płaciła wczoraj za dolara złotego 48.714 mk., markę niem. 11.602 mk., koronę austr. 9869, franka 9397, 1 gram złota czystego 32.371 mk. Za srebrną koronę 3340 mk., za 1 gram czystego srebra 800 mk.

WYWÓZ DRZEWA.

Na zasadzie ustawy o obrocie prywatnym z dnia 15 lipca 1920, ogłoszono formalny zakaz wywozu wszystkich materyałów drzewnych w stanie nieobrobionym. Pozwolenia na wywóz będą wydawane firmom bez merytorycznego rozpoznania ich podań na następujących zasadach: 1) przy uzyskiwaniu pozwolenia na wywóz wszystkich gatunków drzewa nieobrobionego eksporter będzie składał deklaracyę, że w cztery miesiące od chwili uzyskania pozwolenia złoży do P. K. K. P. 50 proc. uzyskanej z wywozu waluty; 2) przy uzyskiwaniu pozwolenia na wywóz materyałów nieobrobionych miękkich eksporter ma nadto składać deklaracyę, że w ciągu czterech miesięcy od chwili uzyskania pozwolenia na wywóz uiści opłatę wywozową w wysokości 40 proc. zysku wywozowego. Zarówno ceny materyałów drzewnych, według których będzie obliczana waluta do oddania, jak i wysokość zysku wywozowego będą ustalane ryczałtowo co pewien czas bez badania kontraktów, przez zmniejszony komplet głównego Urzędu przywozu i wywozu.

Z RYNKU TOWAROWEGO. W dziale manufaktury zapasy u hurtowników i w fabrykach są bardzo duże. Większe fabryki nie podnosiły cen w czasie zaznaczającego się przed paru dniami spadku marki polskiej, czyniły to tylko pomniejsi fabrykanci. Dyskont bankowy jest teraz więcej ułatwiony. Hurtownicy nabywają już dużo towarów zimowych, szczególnie velour, ulster i sukna uczniowskie. Ożywił się eksport do Wiednia i Budapesztu.

W dziale nici zastój. Ujawnia się hyperprodukcya. Mocną natomiast tendencyę mają wyroby pończosznicze. W handlu skórami tendencya mocniejsza; surowe skóry podrożały o 7—8 proc. znaczne również ożywienie w handlu obuwiem.

KREDYTY PRZEMYSŁOWE. Od początku roku do dnia 20 maja otrzymał przemysł ogółem kredytów na sumę 1.500 miliardów, z czego P. K. K. P. wypłaciła 1.119 miliardów, pół urzędowy Bank Krajowy 300 miliardów i P. K. O. 52 miliardy. Nadto pokaźne sumy otrzymały banki prywatne na dyskont weksli przemysłowych.

ROZWÓJ ROLNICTWA POLSKIEGO. Według statystycznych zestawień naszej produkcyi rolniczej za rok 1921/22, zajmujemy pod względem produkcyi żyta i kartofli obecnie drugie miejsce w Europie. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy. W roku 1921/22 wyprodukowała Polska około 98 proc. niemieckiej produkcyi żyta przy uprawnej powierzchni, przekraczającej swoim obszarem niemieckie pola.

PRZEMYSŁ ŁÓDZKI. W ubiegłym miesiącu przywieziono do Łodzi dla użytku miejscowego przemysłu 549 wagonów surowej bawełny i 177 wagonów surowej wełny. W tym samym czasie wywieziono z Łodzi: do kraju i zagranicę 576 wagonów gotowych wyrobów bawełnianych i 116 wagonów wyrobów wełnianych, licząc każdy wagon po 10 ton. W handlu towarami włókienniczymi nastąpiło w drugiej połowie maja znaczne ożywienie. Poprawił się również stan zatrudnienia w przemyśle.

skie otrzymały oferty z zagranicy, n. p. z Czech, które oferują kostkę po cenach niewiele wyższych od naszych. Dotkliwie dający się odczuwać brak tego produktu wywoła niewątpliwie silny jego import do kraju.

ZAKAZ WYWOZU ROPY. Ministerstwo handlu i przemysłu nadesłało do laski marszałkowskiej projekt ustawy o zakazie wywozu ropy z obszaru całego państwa polskiego.

PRZYWÓZ CUKRU. Z dniem 22 b. m. cukier przestał figurować na liście towarów, których przywóz z zagranicy jest bezwzględnie zabroniony. Nadmienić wypada, że już obecnie firmy pol-

NOWY DZIAŁ PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO. Na wielką skalę rozwijać się poczyna w Polsce nowy dział przemysłu artystycznego, opartego na przeróbce barwionego łyka ogrodniczego t. z. rafji. Z przędzy rafji wykonuje się przepyszne według modeli paryskich tkane kapelusze letnie berety i czapki dla pań, cieszące się wielkiem zbytem tak w kraju jaki zagranicą. Z materjału tego panie z inteligencji krakowskiej wykonują także piękne kasety na cukry i rękawiczki, zdobiąc je gobelinowymi tkaninami lub haftowanymi wieczkami przy zastosowaniu motywów ludowych w barwnych tkaninach.

Drogie torebki skórzane zastępują torebki tkane z rafji o zakopiańskich, kaszubskich i krakowskich wzorach ludowych. Artykuł ten zdołał jak i inne powyżej wspomniane zdobyć zagranicą, a szczególnie w Paryżu duży popyt. Z Krakowa wyszły najpiękniejsze pomysły w tej dziedzinie znachodząc naśladownictwo tak w Warszawie jak i Poznaniu. Powstają towarzystwa akcyjne i spółki które zajmują się rozwojem tej na eksport obmyślanej produkcji.

MIESIĘCZNIK STATYSTYCZNY. Ukazał się drugi zeszyt tegoroczny Miesięcznika Statystycznego, wydawanego przez Gł. urz. stat. pod redakcją Ignacego Weinfelda i Stefana Szulca. Zeszyt zawiera między innemi szczegółową statystykę zasiewów i zbiorów w Polsce w r. 1921-22. poprzedzoną szczegółową analizą warunków produkcji rolnej przez Edwarda Szturm de Sztrema. — W części tabelarycznej podano m. in. statystykę wyznaniową i narodowościową kresów wschodnich na podstawie wyników spisu ludności z r. 1921.

„STATYSTYKA PRACY". Ukazał się w powiększonym formacie zeszyt 1—2 Rocznika II. Statystyki Pracy, miesięcznika poświęconego zagadnieniom statystyki pracy i cen, wydawanego przez Główny Urząd statystyczny pod redakcją Edwarda Lipińskiego. Zeszyt zawiera między innemi artykuł Tadeusza Szturm de Sztrema p. t. „Wzrost cen i ruchoma skala płac", oraz ciekawą pracę Edwarda Lipińskiego, który zdaje sprawę z wyników ankiety dotyczącej wydajności pracy robotników w przemyśle poskim w okresie powojennym w porównaniu z r. 1913.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) Pszenica krajowa z r. 1922 170.000—180.000, żyto z r. 1922 — 108.000—110.000, owies 144.000—148.000, groch polny 130.000—140.000, groch Victoria 230.000—250.000, siano słodkie krajowe prasowane 58.000—68.000. Giełda licznie odwiedzana. Ruch ożywiony. Ogólny obrót zwyż 200 ton. Silne zainteresowanie żytem, owsem i grochem. Podaż dobrych artykułów średnia. Popyt mierny. Tendencya naogół zniżkowa, w owsie zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

KURSA.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary amerykańskie 53.000—52.750, sprzedaż 53.000, kupno 52.500, dolary kanadyjskie 51.600, funty szterlingi 245.250, marki niemieckie 0.89 i pół.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0093, Holandya 216.90, Nowy Jork 554.50, Londyn 25.62, Paryż 36.72, Medyolan 26.30, Praga 16.53.50, Budapeszt 0.10.50, Belgrad 6.00, Sofia 5.60, Warszawa 0.0097, Wiedeń i austr. korona stemplowana 0.00.78.25.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 30 maja 1923 r.

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądane	transak.
Dolary St. Zj. . . .			54400
Funty szterlingi . . .			
Floreny holendr. . . .			
Franki francuskie . . .			
„ szwajcarskie . .			
Marki niemieckie . . .			
Korony austrjackie . .			
„ czecho-słowackie .			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	13000	18000	
Bank Hipoteczny I—VIII. .	15000	20000	
„ Małopolski . . .	13000	18000	
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	17000	22000	
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	6000	10000	8000
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	130000	150000	140000
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	10000	13000	12,5
Handlowa S-ka akc. „Impex"	8000	1000	1,1
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	67000	72000	69
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	2500	3500	
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	35000	45000	
Żegluga Polska I—III. . .	4000	6000	4
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	340000	370000	370000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	50000	60000	56000
Warsz. Ska Bud. Parowozów	76000	80000	79—77
„Automotor" fabr. samochodów	13000	17000	
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	190000	210000	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	50000	60000	55—53
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	28000	36000	36
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	300000	330000	325000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	200000	220000	220000
„Tesega" Tow. dla przedś. gór.	90000	100000	100000
Polska Nafta I—III. . .	20000	25000	22000
„Olkos" I—IV. . . .	100000	110000	105000
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.	10000	15000	15000
„Strug" Przemysł Drzewny .	18000	23000	20000
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.			
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	95000	105000	
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	55000	60000	57000
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	130000	140000	140000
Fabr. porcelany w Ćmielowic	95000	105000	100000
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	23000	28000	24000
Fabr. papieru W. Niemojowski	50000	60000	55000

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu najukochańszego męża i ojca, ś. p. Zdzisława Zdanowicza, okazali nam swoje współczucie, oraz oddali Mu ostatnią przysługę, składają tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać". (636)

Żona, córka, syn i zięć.

Podziękowanie.

WP. Dr Wiktorowi Fedakowi, Dyrektorowi szpitala górniczego, za radykalne wyleczenie ciężkiej mej choroby, troskliwą opiekę lekarską, oraz Siostrze Karolinie ze szpitala za mozolną pracę składam serdeczne „Bóg zapłać". (621)

Stanisław Pituła z rodziną.

Jaworzno, w maju 1923.

TOWARZYSTWO :: OKRĘTOWE ::

RED STAR LINE

LIJNIA CZERWONEJ :-: GWIAZDY :-:



485

BACZNOŚĆ

REEMIGRANCI i EMIGRANCI!

Kto już raz był w Ameryce może wkrótce wrócić. W tym celu należy we własnym interesie zwracać się osobiście lub listownie do naszego biura **w Krakowie, Florjańska 43,** gdzie **bezpłatnie** wypełniamy wszelkie formularze i podania niezbędne do uzyskania paszportu zagranicznego i wizy amerykańskiej.

Kto posiada już numerek Konsula Amerykańskiego z datą zgłoszenia się do 1 czerwca 1923, winien **natychmiast** przesłać nam ów numerek do Krakowa, abyśmy dostali przedłużenie na czas późniejszy, ponieważ do 1 czerwca wizy nie będą udzielane.

Kto jeszcze numerka nie ma winien zgłosić się do nas z affidawitem po informacje, których **bezpłatnie** udzielamy ustnie i pisemnie.

Cena szyfskarty z Krakowa do New-Yorku 106 dolarów.

Amerykański podatek 8 dolarów.

Dla pasażerów III. klasy osobne kabiny dla 2, 4 i 6 osób.

W naszem biurze pisze się bezpłatnie listy i depesze po angielsku do krewnych w Ameryce.

Otrzymane z Ameryki dla naszych pasażerów pieniądze w kwocie do **300 dolarów wypłacamy w dolarach.**

ANTWERPJA-AMERYKA
CHERBURG lub GDAŃSK-AMERYKA

KRAKÓW, Florjańska 43.

KAPELUSZE MĘSKIE
w wielkim wyborze poleca:
Antoni Jarosz
Kraków, Sławkowska 24
Kapelusze męskie, damskie i dziecinne filcowe, słomkowe, panama itd. Odnawia i przerabia na najnowsze fasony. 693

Mieszkanie dla katolickiej rodziny w najpiękniejszej dzielnicy W. Krakowa (10 min. od stacji tram.) po złożeniu zaraz 30 miljonów Mkp. na wykończenie domu. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Głosu Nar.“ pod „A. Z. 623

Realność w śródmieściu jest do sprzedania. Wiadomość: plac Szczepański L. 2, Sklep Wolnego. 629

Unieważnia się zgubione papiery wojskowe na nazwisko Wojciech Mazur ur. w 1901 r. w Piaskach W. pow. Kraków. 624

Wdowa inteligentna

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, przyjmie posadę na plebanji albo u jednego Pana lub Pani. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ pod Rozalja. 569

STARUSZKA

córka oficera Wojsk p. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

„POLSKI GLOB“

Towarzystwo Transportowo-handlowe S. A. w Krakowie.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mp. 150.000.000·— na Mp. 200,000.000·— w drodze emisji 100.000 sztuk akcji po Mp. 500·— nominalnej wartości.

Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów w dniu 22 kwietnia 1922 r. zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu z dnia 7 maja 1923 r. „Polski Glob“ Towarzystwo Transportowo-Handlowe Spółka Akcyjna podwyższa dotychczasowy kapitał akcyjny z Mp. 150,000,000·— na Mp. 200.000.000.— przez wydanie 100.000 sztuk akcji imiennej wartości Mp. 500.— każda. — Na tej podstawie rozpisuje się niniejszem

Subskrypcję

na Mp. 50,000.000·— V-tej emisji

pod następującymi warunkami:

1) Kurs emisyjny akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonarjuszy na podstawie prawa poboru Mp. 525·—
2) Posiadaczom akcji I, II, III, i IV emisji przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru akcji V emisji w ten sposób, że na sześć (6) akcji I, II, III i IV emisji pobrać można jednę akcję nową.
3) Przy korzystaniu z prawa pokoru należy przedłożyć akcje poprzednich emisji, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru.
4) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Spółki począwszy od 1 stycznia 1923 r., wobec czego subskrybentom wpłacającym za akcje doliczone będzie 8% od dnia 1 stycznia 1923 r. i koszta konfekcji.
5) Termin subskrypcji upływa z dniem 28 czerwca 1923, w dniu tym subskrypcja będnie zamknięta.
6) Akcje muszą być przy wykonaniu prawa poboru wzgl. przy subskrypcji pełno i gotówką wpłacone.
7) Repartycji tych akcji, na które dotychczasowi akcjonarjusze z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa się nie zapiszą, oraz pozostałych akcji, dokona Rada Zawiadowcza według swego uznania.
8) Nowe akcje wydawane będą akcjonarjuszom po zawiadomieniu o przydziale akcji w swoim czasie i po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem świadectwa tymczasowego.

632

Zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisję akcji przyjmuje:

„POLSKI GLOB“ Towarzystwo Transportowo-Handlowe S. A. w Krakowie, Andrzeja Potockiego 3, (oficyny), oraz jego oddział **we Lwowie Kołłątaja 8.**

Tylko 4 dni! WYSTAWĘ Ceny fabryczne

KILIMÓW GLINIAŃSKICH

urządza w sali Starego Teatru (ul. Jagiellońska) w dniach od 3/IV do 3/VI b. r. firma

BRACIA HEGEDÜSS

CENTRALA: Lwów, ul. Kopernika 23.
FILIA: Kraków, ul. Szlak 61. 606

SOLEC Zakład wód mineralnych i kąpieli błotnych

znanych ze swej skuteczności w **reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych, nerwowych,** w nadchodzącym sezonie

będzie otwarty od 11 maja do 20 września

Informacye i prospekty wysyła:
Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.

KTÓRA Z PAŃ

posiada w domu do naprawy maszynkę do mięsa, żelazko, „Primus“, maszynkę gazową lub noże do ostrzenia, oraz klingi do noży stołowych i inne reperacye, proszę się udać do pracowni

J. MYSZKOWSKIEGO
ulica Dietlowska 46
Tamże znajduje się wielki wybór towarów stalowych i części składowych do powyższych przedmiotów. 1438

WAŻNE DLA PANÓW

chcących golić się łagodnie brzytwą! Celem przekonania się proszę zwrócić się do dobrego szlifierza

J. MYSZKOWSKIEGO
przy ul. Dietlowskiej 46
Jako fachowiec mogę zapewnić, że posiadam na składzie wielki wybór najlepszych brzytew, scyzoryków, nożyczek, maszynek do włosów po zniżonych cenach. 5..

Krakowska Spółdzielnia Spożywcza Chrześcijańskich Pracowników

Stow. Spółdzielcze zarejestr. z ogr. odpow.

w Krakowie, plac Marjacki L. 2.

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

12% rocznie przy wkładach na 1 miesiąc
18% rocznie przy wkładach na 3 miesiące
24% rocznie przy wkładach na 6 miesięcy.

Oszczędności ponad 2 miljony oblicza się według umowy. 595

Już wyszedł Nr. 26 miesięcznika **„MUZYKA I ŚPIEW“** i zawiera prócz innych prac literackich wyróżniające się rozprawy:

Dra Józefa Reissa: Mikołaj Gomółka i jego psalmy.

Wład. Kłosiński: Wstępna nauka śpiewu dzieci szkolnych

oraz dalszy ciąg Responsorjów na Boże Ciało.

Abonament półroczny 6000·— Mkp.

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Tomasza 35.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.